WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1935 R.

wiadomości turystyczne

25 gr.

Rok V. Nr. 17.

dwutygodnik poświęcony turystyce, komunikacji, uzdrowiskom, hotelarstwu i przemysłowi turyst.

Kolejka na Kasprowy Wierch

Prof. Dr. Wł. Szafer wraz z całą Państw. Radą Ochrony Przyrody zgłosili dymisję

Dnia 13 sierpnia b. r. odbyło się w Zakopanem zebranie członków Państwowej Rady Ochrony Przyrody, poświęcone głównie rozważaniu spraw ochrony przyrody Tatr.

Przewodniczący Rady, prof. dr. Władysław Szafer, złożył sprawozdanie z działalności w ostatnim roku oraz **zgłosił ustąpienie** ze stanowiska delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do spraw ochrony przyrody i przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody, motywując swą rezygnację przedewszystkiem faktem niezasięgania przez czynniki rządowe opinji Rady przed decyzjami dotykającemi bezpośrednio spraw ochrony przyrody (kolejka linowa na Kasprowy Wierch).

Zebrani członkowie P. R. O. P. z żalem przyjęli do wiadomości powyższą decyzję przewodniczącego i twórcy współczesnego ruchu ochrony przyrody w Polsce, **wyrażając pełną solidarność** z reprezentowanym przez niego kierunkiem pracy i ideologją.

Decyzję co do dalszego ukształtowania się warunków pracy Państwowej Rady Ochrony Przyrody złożyli podpisani na ręce p. Ministra W. R. i O. P.. **składając swe mandaty do jego dyspozycji.**

Pod deklaracją, skierowaną do p. Ministra W. R. i O. P. złożyli podpisy następujący członkowie Rady:

Prof. dr. Seweryn Dziubałtowski (Warszawa), prof. dr. Walery Goetel (Kraków), prof. dr. Jan Grochmalicki (Poznań), prof. dr. Bolesław Hryniewiecki (Warszawa), prof. inż. Aleksander Kozikowski (Lwów), prof. dr. Stanisław Kulczyński (Lwów), prof. dr. Mieczysław Limanowski (Wilno), prof. Stanisław Małkowski (Wilno, prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski (Lwów), prof. dr. Michał Siedlecki (Kraków), prof. dr. Jerzy Smoleński (Kraków), prof. dr. Szymon Wierdak (Lwów), prof. dr. Adam Wodziczko (Poznań).

*

Po pierwszym destrukcyjnym wpływie zamierzonej budowy, którego skutkiem było usunięcie się towarzystw od prac Wydziału Turystyki M. K. i głęboki rozdźwięk pomiędzy całem społeczeństwem a inicjatorami kolejki, obecnie przychodzi drugi.

Rezygnacja Państwowej Rady Ochrony Przyrody z prof. d-rem W. Szaferem na czele, jest faktem o pierwszorzędnem znaczeniu. Przedewszystkiem zaprzecza on gołosłownemu twierdzeniu jakoby „nie całe społeczeństwo było przeciwne budowie kolejki na Kasprowy", gdyż demonstracyjna uchwała Rady podkreśla jeszcze raz opinję c a ł e g o społeczeństwa, które może mieć coś w tej sprawie do powiedzenia. I nietylko społeczeństwa, ale Ministerstwa W. R. i O. P., a więc najwyższego organu państwowego, miarodajnego dla tych zagadnień.

Dalszy destrukcyjny wpływ zamierzonej budowy na życie publiczne w omawianej dziedzinie nie da zapewne na siebie zbyt długo czekać.

W świetle tych wydarzeń nabierają cech prawdopodobieństwa słowa, wypowiadane szeroko, że „do kolejki dąży się po trupach".

Gdyby ta kampanja nawet nie pociągnęła już żadnych dalszych ofiar, to czy dotychczasowe nie stanowią już zbyt słonej zapłaty za niewczesny projekt?

Do czego właściwie jeszcze się dąży?

Czy konieczna jest dalsza reakcja kół turystycznych, przyrodniczych i ochroniarskich?

Czy komuś potrzebne jest urzędowe ogłoszenie bojkotu kolejki ze strony wszystkich zainteresowanych organizacyj?

Czy w ten sposób ma być pojęta konsolidacja wszystkich czynników w Polsce dla rozbudowy wielkiego zagadnienia naszej turystyki?

Czy inicjatorzy tej nieszczęśliwej budowy zdają sobie sprawę, że w ten sposób rozżarza się płomień, który trudno będzie później ugasić i wobec którego sama budowa kolejki zejdzie na dalszy plan, ustępując miejsca wielkiej wzajemnej nieufności, której długie lata późniejszej pracy nie usuną?

Czy ta gra warta jest świecy?

Co oświadczył b. Premjer Prof. Dr. L. Kozłowski w sprawie budowy kolejki?

Otrzymujemy poniższe pismo:

Do Redakcji „Wiadomości Turystycznych".

W związku z artykułem p. t. „Kulisy kolejki", zamieszczonym w Nr. 16 „Wiadomości Turystycznych" (z dn. 15.VIII. r. b.) stwierdzam że na audjencji u p. Premjera prof. dra L. Kozłowskiego na jesieni r. ubiegłego w obecności p. pułk. T. Korniłowicza, gdy w imieniu, Ligi Ochrony Przyrody w Polsce poinformowaliśmy go o negatywnym stosunku ogółu społeczeństwa polskiego w sprawie kolejki w Tatrach, złożywszy odpowiednie dokumenty w postaci artykułów, uchwał i fotografij, usłyszeliśmy odpowiedź, że p. **Premjer zgadza się z naszemi argumentami i jest stanowczo przeciwny** subsydjowaniu tego przedsięwzięcia z **pieniędzy państwowych czy społecznych.**

To autorytatywne oświadczenie p. Premjera uspokoiło wówczas opinję publiczną i kazało się spodziewać, że impreza ta nie dojdzie do skutku. Tymczasem dzisiejsza rzeczywistość wskazuje co innego.

Prof. dr. Bolesław Hryniewiecki. Prez. Ligi Ochr. Przyr. w Polsce. 28.VIII.1935.

*

Oświadczenie złożone przez p. Premjera prof. dra L. Kozłowskiego, znane było czynnikom, które przesądziły budowę kolejki.

Czy wymienione czynniki powołane są do dezawuowania oświadczenia ówczesnego Prezesa Rady Ministrów?

(Red.).

Kolejka za 200.000 zł.

W dniu 29 lipca 1935 r. do rejestru handlowego wpisano:

„2-B. 9906 Tow. Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej „Zakopane" (Kuźnice) Kasprowy Wierch, sp. z ogr. odp." w Warszawie, Mokotowska 61 m. 30. Celem spółki jest budowa i eksploatacja kolei linowej z Zakopanego (Kuźnic) na Kasprowy Wierch w Tatrach oraz innych przedsiębiorstw z nią związanych. Kapitał zakładowy wynosi 200.0000 zł. Spólnik może mieć większą ilość udziałów. W skład zarządu wchodzą: inż. Aleksander Kodelski, Edmund hr. Komorowski, dr. Wacław Lewicki. Spółkę reprezentuje dwóch członków zarządu lub jeden członek zarządu i prokurent. Spółkę zawarto umową z dn. 24 lipca b. r."

*

Jak wiadomo, koszty budowy wynosić mają 4 do 5 miljonów zł. „Towarzystwo" zatem posiada w majątku w najlepszym razie **tylko** 5% potrzebnego kapitału. Resztę prawdopodobnie otrzymać ma drogą subwencyj, t. j. z pieniędzy tego samego społeczeństwa, które jednomyślnie wypowiedziało się przeciwko budowie.

Lokal przy ul. Mokotowskiej 61 m. 30 jest lokalem Ligi Popierania Turystyki.

Pieniądze zapewne również.

Kto uchwalał rezolucje?

Budowa kolejki na Kasprowy łączy się bezpośrednio ze sprawą Parku Narodowego w Tatrach. Oszpecenie Tatr i uczynienie z nich miejsca rozrywkowego, jak wiadomo musi doprowadzić do zniszczenia w nich pomników przyrody, które chronić winien Park Narodowy.

Wobec dzisiejszego stanu tych spraw, nie od rzeczy będzie przypomnieć, które organizacje społeczne uchwaliły rezolucje, dotyczące organizacji Parku Narodowego w Tatrach. Przez analogję należy przyjąć, że organizacje te przeciwne są budowie kolejki.

Są to poniższe instytucje:

Liga Ochrony Przyrody w Polsce, Polska Liga Przyjaciół Zwierząt, Polski Komitet Zielarski, Polski Touring-Klub, Polskie Tow. Krajoznawcze: Rada Główna i Oddział Warszawski, Polskie Pedagogiczne Towarzystwo Przyrodnicze, Polskie Tow. Tatrzańskie, Tow. Muzeum Ziemi, Tow. Przyrodnicze im. Kopernika, Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Geografji (Koło Warszawskie), Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Leśników R. P., Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Tow. Urbanistów Polskich, Tow. Opieki nad Zwierzętami, Związek Miast Polskich, Tow. Przyjaciół Huculszczyzny, Polskie Tow. Leśne, Żydowskie Tow. Krajoznawcze, Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich.

Polskie Tow. Tatrzańskie Oddział w Poznaniu, Polskie Tow. Krajoznawcze Oddział w Poznaniu, Zrzeszenie Nauczycieli Geografji, Poznań, Poznańskie Tow. Przyjaciół Nauk, Poznań, Polskie oTw. Botaniczne, Oddział w Poznaniu, Muzeum Przyrodnicze Wielkopolskie w Poznaniu, Towarzystwo Przyrodniczo-Pedagogiczne w Poznaniu, Towarzystwo Ochrony Zwierząt w Poznaniu, Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i Ludwikowa w Poznaniu, Związek Zawodowy Leśników R. P. Oddział w Poznaniu, Koło Rodzicielskie przy VI szkole Wydziałowej w Poznaniu, Koło Przyrodników Uniwersytetu Poznańskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, Poznań, Koło Geografów Uniwersytetu Poznańskiego, Szkół Wyższych w Poznaniu, Deutscher Naturwissenschaftlicher Vercia w Poznaniu, Tow. Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu, Bydgoski Oddz. Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, Międzyod-Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Poznaniu, Towarzystwo Nauczycieli działowa Komisja Wschodnio-Beskidzka Polskiego Tow. Tatrzańskiego przy współudziale przedstawicieli Władz i Instytucyj państwowych i komunalnych w osobach wojew. Jagodzińskiego, gen. Kasprzyckiego, gen. Łukowskiego oraz przedstawicieli Polskiego Związku Narciarskiego, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Lwów, Akademja Weterynaryjna, Lwów, Dyrekcja Lasów Państwowych, Lwów, Lwowskie Tow. Naukowe, Lwów, Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki, Lwów, Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, Lwów, Towarzystwo Botaniczne, Oddział we Lwowie, Towarzystwo Anatomiczno-Zoologiczne, Lwów, Polskie Tow. Leśne, Polskie Tow. Geologiczne, Lwów, Polskie Tow. Farmaceutyczne, Lwów, Polskie Tow. Tatrzańskie, Lwów, Polskie Tow. Krajoznawcze, Lwów, Małopolskie Tow. Ogrodnicze, Lwów, Liga Ochrony Zwierząt, Lwów, Małopolskie Tow. Łowieckie, Lwów, Koło Przyrodników Uniwersytetu Jana Kazimierza, Lwów, Koło Leśników Politechniki Lwowskiej, Lwów, Oddział Łódzki Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Związek Zawodowy Literatów w Wilnie, Oddział Wileński Ligi Ochrony Przyrody, Oddział Krakowski Ligi Ochrony Przyrody, Kraków, Oddział Krakowski Polskiego Tow. Botanicznego, Kraków, Oddział Krakowski Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika, Towarzystwo Myśliwskie im. św. Huberta, Kraków, Małopolskie Tow. Łowieckie, Oddział w Krakowie, Polskie Tow. Wędkarskie w Krakowie, Oddział Zakopiański Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie, Sekcja Ochrony Gór Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Związek Opieki nad Zwierzętami w Krakowie, Koło Przyrodników Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Koło Ligi Ochrony Przyrody w Brzozowie.

Razem 81 instytucyj.

Młodzi taternicy w obronie Tatr

W imieniu Koła Wysokogórskiego, w imieniu młodego, czynnego pokolenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w imieniu kolegów taterników z innych organizacyj wysokogórskich, przyłączamy nasz **głos oburzenia do ogólnego protestu** w sprawie zamachu na piękno naszych gór, w sprawie budowy wyciągu kolejowego na Kasprowy.

Ochrona przyrody, a w szczególności naszych Tatr nietylko jest zawarowaną i nakazaną przez statut naszej organizacji, lecz jest sprawą, leżącą nam bardzo na sercu.

Byliśmy dumni, mając możność zagranicą, na terenie międzynarodowym, mówić o najpiękniejszym dorobku kulturalnej myśli w Polsce — o naszych parkach narodowych i rezerwatach przyrody. Byliśmy dumni, bo widzieliśmy uznanie i słuszny podziw.

W budowie kolejki na Kasprowy Wierch **odrażającym jest** nietylko fakt zeszpecenia naszych gór, obawy nasze budzi rzecz i wiele poważniejsza — **wyłom w zasadzie.** Widzimy niebezpieczeństwo tego „pierwszego kroku" za którym, siłą rzeczy, nastąpi **pochód Interesu"** w nasze Tatry.

Pozostawiamy fachowcom uczciwą kalkulację jakoby wielkich walorów dochodowych tej imprezy i wykazanie całej absurdalności tego twierdzenia. Nasz głos jest głosem uczucia, bo **z Tatrami wiąże nas nie interes, lecz sedce.**

Tatry były i są wspaniałym terenem kształcenia charakterów i hartu ducha, źródłem, z którego czerpiemy zdrowie i radość życia.

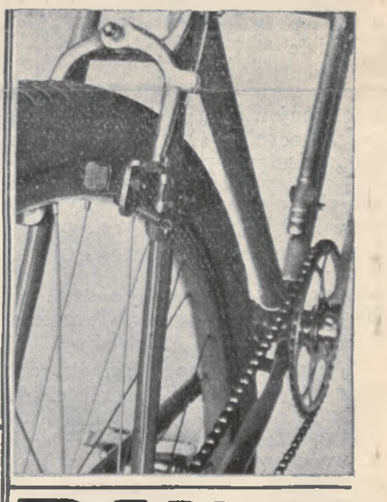
Za możność obcowania z majestatem przyrody Gór Wysokich **płaciliśmy czasem drogo**, płaciliśmy nawet cenę najwyższą, tak wielką była i jest nasza miłoćś do tego klejnotu natury. Niechże nasz głos, głos młodego pokolenia taterników, będzie też wzięty pod uwagę.

Stoimy na stanowisku, że **nie wszystko** na świecie **można kupić,** nie wszystko zmierzyć wartością pieniądza. Do tych rzeczy niesprzedajnych należy też panorama Tatr, podziwiana z jednego ze szczytów. Trzeba podjąć trud wielu kroków, pracę mięśni i serca, aby odczuć i doprawdy zrozumieć piękno.

Wszyscy jesteśmy narciarzami, ale wywody o uprzystępnienie „zjazdów" nie trafiają nam do przekonania. Niechże lekarze-sportowcy wypowiedzą się na temat zdrowotności paruminutowego zjazdu i podejścia z harmonijną pracą płuc, serca i mięśni A może zdrowotność znajdzie się w wagoniku kolejki linowej?

Jeżeli zwolennicy „uprzemysłowienia Tatr" nazywają nasze oburzenie „niezrozumiałym uporem" — możemy być dumni. Z tym uporem bronimy nie błahej sprawy, lecz najpiękniejszego zakątka kraju — naszych Tatr.




Zniżki kol. uzdrowiskowe od dziś

Indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich, wznowione zostaną z dniem 1 września b. r., a wobec warunku 10-dniowego pobytu w uzdrowisku, stosowane będą praktyczne od 11 września b. r.

Zniżki obowiązywać będą w terminie do 31 października b. r., przy wyjazdach zaś z letnisk nadmorskich do 15 października. Zniżka wynosi 33 proc. obecnej taryfy. Podróż za opłatą zniżkową nastąpić może po conajmniej 10-dniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do stałego miejsca zamieszkania. Zniżki przyznawane są we wszystkich klasach pociągów osobowych i pospiesznych.

Ulga taryfowa przyznawana będzie przy powrocie z następujących naszych uzdrowisk: Busko, Bystra, Ciechocinek, Delatyn, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie Zdrój, Jaworze, Krościenko n/D., Kosów, Krynica, Krzeszowice, Kuty, Lubień Wielki, Miłowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Oiców, Piwniczna, Rabka, Rymanów, Smukała, Solec, Szczawnica, Swoszowice, Szkło, Truskawiec, Ustroń, Wilkowice, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów-Zdrój, Gdynia, Orłowo Morskie, Zagórze, Reda, Puck, Swarzewo, Wielka Wieś, Wielkawieś-Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jurata, Hel, Karwia, Karwieńskie Błota, Jastrzębia Góra.

Nowy skandal Ligi Pop. Turystyki

Turyści w wagonach dla bydła. Wycieczka z torsjami i kocią muzyką

W Nr. 234 łódzkiego „Głosu Porannego" znajdujemy poniższy artykuł, który przytaczamy bez komentarzy:

„Niestety, zmuszeni jesteśmy dzisiaj znowu powrócić do smutnego tematu,

mianowicie do działalności, sławetnej już w kraju „ligi popierania turystyki".

Instytucja ta, zajmująca się organizowaniem wycieczek turystycznych, stała się już synonimem nieudolności, klasycznym przykładem wybujałego biurokratyzmu, nieliczącego się absolutnie z potrzebami społeczeństwa i szkodzącego wyraźnie idei propagandy turystyki w Polsce.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o fatalnej organizacji niedzielnych pociągów wycieczkowych z Łodzi, urządzanych niewiadomo dlaczego, jedynie na linji Łódź — Kolumna i Łódź — Grotniki. Tak chce... „liga popierania turystyki".

Dzisiaj mamy do zanotowania skandaliczny wypadek, świadczący o oburzającem wprost i

niesłychanem lekceważeniu szerokich rzesz publiczności.

pragnącej spędzić „week-end" niedzielny poza granicami zadymionej Łodzi.

Ubiegłej niedzieli, kiedy łodzianie przybyli tłumnie na dworzec Kaliski, oczom ich przedstawił się niazwykły widok.

Zamiast zwykłych wagonów 3 klasy, które kursowały zwykle na linji Łódź — Kolumna, liga pop. turystyki ustawiła na torze pociąg z kilkudziesięcioma wagonami, służącemi zwykle do przewozu... zwierząt.

Początkowo sądzono, że jest to pociąg towarowy, który lada moment ruszy w drogę i nadejdzie właściwy pociąg wycieczkowy. Nikomu na myśl nie przyszło, że to właśnie tę „wołówkę" i wszystkie,

na czerwono pomalowane wagony dla bydła, z szeroko rozsuniętemi na wylot drzwiami, przygotowano dla ludzi.

Nikt nie chciał wierzyć w tak jaskrawy cynizm dyrekcji kolejowej, wszyscy czekali na pociąg osobowy.

Niestety jednak upłynęło dużo czasu, a pociąg nie nadjeżdżał. I dopiero

konduktorzy kolejowi z niemałem zażenowaniem informowali publiczność, że należy wsiadać

do oczekujących na stacji wagonów.

Trudno opisać, jakie oburzenie zapanowało wśród pasażerów - wycieczkowiczów na dworcu Kaliskim ub. niedzieli o godz. 8.30 rano.

Ludzie

głośno protestowali

interwenjowali u dyżurnego ruchu, ale bezskutecznie. Grupa, składająca się z kilkudziesięciu pasażerów

nawoływała nawet podróżnych do zbojkotowania pociągu,

chcąc doprowadzić do tego,

aby pociąg „wołowy" odszedł próżny i, by na dworcu pozostało przeszło tysiąc osób.

Nie wszyscy mogli jednak zgodzić się na taki protest. Wiele osób zwróciło się

do kas kolejowych

z prośbą o zwrot pieniędzy za bilety, zakupione na pociąg osobowy, a nie dla zwierząt. Kasa — oczywiście — reklamacji nie uwzględniła i jedynie dyspozytor ruchu na kategoryczne żądanie licznych pasażerów zrobił

adnotacje na biletach, że zostały one niewykorzystane.

Pasażerowie ci, — jak nas poinformowano, dochodzić będą sądownie zwrotu swych należności.

Powtem złożone zostaną skargi bezpośrednio do ministerstwa komunikacji. Aby choć częściowo odtworzyć

obraz niewygód,

na jakie narażono wycieczkowiczów, opiszemy z dokładnością wygląd wagonów i przebieg „wycieczki".

Jak wspomnieliśmy, wagony, oddane do dyspozycji wycieczki, służyły dotychczas jedynie do przewozu zwierząt. Zostały one

doraźnie przerobione z wagonów towarowych na „osobowe"...

Wejście do wagonu prowadzi przez jeden stopień, na którym ledwo zmieścić się może stopa

Stopień znajduje się na wysokości 70 centymetrów od ziemi

kobiety, dzieci, starsze osoby musiały dokazać nielada sztuki, aby dostać się do wnętrza.

Szerokie, dwustronne zasuwy, któremi zamyka się zwykle wagony towarowe, musiały być naościeź otwarte, gdyż w przeciwnym wypadku, ludzie dusiliby się w pozbawionych okien wagonach. Jedynem zabezpieczeniem pasażerów są

długie. żelazne pręty,

przełożone nakształt barjer. Bezpieczeństwo minimalne, tem bardziej, że w żadnym z wagonów

niema hamulców.

Cały inwentarz takiego wagonu składa się

z kilku nieheblowanych desek,

z których zrobiono prowizoryczne ławki do siedzenia.

W czasie jazdy pasażerowie musieli stać, gdyż zabrakło miejsc siedzących.

Wszędzie panował ścisk.

Ludzie trzymali się kurczowo jeden drugiego, aby nie wypaść z wagonów. W dodatku pociąg podskakiwał na wszystkich zwrotnicach i

wskutek wst[…]ów parę osób dostało […]et torsji.

Ogólną uwa[…] zwracał brud w wagonach. Dyrekcj[…] PKP. widocznie wagonów tych na[…]t nie przeglądała przed oddaniem ic[…]o „dyspozycji" wycieczkowiczów.

Najsłuszniej brzmiała przeto uwaga jednego z pasażerów, wypowiedziana w przystępie wisielczego humoru:

„Żeby nam chciaż dali trochę... słomy".

Jazda nie należała do przyjemności, to jasne. Ciekawe jest że na stacjach w Pabjanicach, Dobroniu i Kolumnie „pociąg wycieczkowy przyjmowany był nietylko przez publiczność, ale nawet przez kolejarzy ze śmiechem i kpinami. Istotnie cała eskapada była

tragikomicznem nieporozumieniem.

W Kolumnie pociąg

stanął w szczerem polu.

Wydostać się bez szwanku z wagonu było rzeczą b. trudną. Niektórzy znosili kobiety na plecach, dowcipniejsi zaimprowizowali z desek do siedzenia — mosty, które ułatwiały lądowanie.

Wieczorem sytuacja wycieczkowiczów była jeszcze smutniejsza.

Stacje kolejowa w Kolumnie pogrążona była w egipskich ciemnościach.

Pociąg wtoczył się na tor, przed którym zgromadzona była kilkutysięczna masa ludzka.

Wagony były „oświetlone" świeczkami.

Wreszcie żywy towar ulokował się sam w wagonach i pociąg ruszył.

Wycieczkowicze w osobliwy sposób znowu demonstrowali swe niezadowolenie nieobecnym organizatorom wycieczki.

Przy dźwiękach „kociej muzyki" pociąg oddalił się z Kolumny.

Rozległo się miauczenie, szczekanie, beczenie, ryczenie i t. p.

Ledwo pociąg ruszył, gdy

dopaliły się resztki świeczek, które pogasły.

Jechało się rzeczywiście, jak w pociągu dla zwierząt.

Zmęczeni pasażerowie, starsze panie, niewiasty z dziećmi na rękach, mężczyźni — robili wrażenie ludzi zrezygnowanych, rozbitków, lub wydziedziczonych emigrantów, jadących w nieznaną, tajemniczą przyszłość.

W wagonach

panował przejmujący chłód,

gdyż drzwi były naościeź rozsunięte.

Źli, zmordowani niezwykłą wycieczką, przykrą nawet dla amatorów niesamowitych przygód, przybyliśmy na stację Łódź — Kaliska, złorzecząc na czem świat stoi organizatorom imprezy i dyrekcji PKP.

Z tym wcale niebudującym obrazkiem widać wyraźnie, jak mało robi sobie „liga popierania turystyki" z żądań i postulatów publiczności. Zapominają oni, że zamiast propagować ideę turystyki i krajoznawstwa,

osiągają wręcz przeciwny efekt,

gdyż obrzydzają człowiekowi do reszty podróżowanie pociągami wycieczkowemi.

Nie trzeba się wcale powoływać na luksusowe pociągi, oddawane do dyspozycji wycieczkowiczom w innych państwach. Dość wskazać, że

nawet w dyrekcji krakowskiej lub śląskiej wycieczki turystyczne odbywają się wygodnemi, nowoczesnemi „pulmanami".

Takie metody trzeba jaknajostrzej piętnować. Tak dalej być nie może.

To też zwracamy się z apelem do pana wojewody łódzkiego, który tak skutecznie walczy z szykanowaniem Łodzi, aby był łaskaw zainteresować się niedzielnym skandalem kolejowym i szkodliwą działalnością „ligi popierania turystyki". Pewni jesteśmy, że pan wojewoda Hauke - Nowak w przyszłości nie dopuści do tego, aby z Łodzi odchodziły „bydlęce wycieczki weekendowe".

Urlop dobrze spędzony

Urlop dobrze spędzony, chociaż narazie kosztuje, ale opłaca się sowicie, jako generalny remont zdrowia i odnowienie sił do dalszej całorocznej pracy.

Wywczasy na słonecznych plażach Jugosławji, nad błękitnym Adrjatykiem, wśród czarów przyrody południowej, w niezmąconej pogodzie, są idealnem, dostępnym jednak dla średnio zasobnych pracowników umysłowych.

Te kilkaset złotych wydanych na taki wspaniały urlop jest pewnego rodzaju inwestycją zdrowia.

Wycieczki, zwiedzanie Wiednia i Budapesztu, nowe krajobrazy, urozmaicenia i t. p. — to doprawdy atrakcje niezastąpione.

Zapisy i informacje w sprawie wycieczek do Jugosławji we Francopolu (Warszawa, Mazowiecka 9), oraz we wszystkich oddziałach Orbisu.

J. RUMMEL, Gdynia,
Pierwszy Prezes Rady Nadzorczej Polskiego Transatlant. T-wa Okrętowego.

Nowe transatlantyki Polskie

Wkrótce mają przybyć do Gdyni i stanąć na linji Północno-Amerykańskiej nowe motorowce „Piłsudski" i „Batory".

Te nowe, współczesne okręty, nie dorównując wprawdzie wielkością szybkobieżnym kolosom, utrzymującym komunikację pomiędzy portami zachodniej Europy a Ameryką Północną, tem niemniej stanowią ważny etap w rozwoju polskiej żeglugi.

Te okręty z komfortowemi pomieszczeniami pasażerskiemi i względnie dużą szybkością są w stanie obsłużyć nietylko ruch emigracyjny i reemigracyjny do i z Ameryki Północnej, lecz i bardziej wymagających pasażerów, w tem i turystów amerykańskich udających się do krajów Europy północnej i wschodniej.

Być może, uda się również ściągnąć na polską linję i pasażerów, udających się na Bliski Wschód i pragnących odwiedzić kraje pod względem turystycznym leżące na uboczu standartowych i utartych szlaków podróży. Wszak przez Polskę istnieją szybkie połączenia w kierunku morza Czarnego, zaś z portów tegoż istnieją połączenia do Turcji, Palestyny i Egiptu, których większe porty są znowu węzłami komunikacyj morskich do szeregu dalszych krajów.

Turystyka szuka nowych dróg i udoskonalona linja okrętowa niewątpliwie może przyczynić się do stworzenia takich dróg, które z czasem mogą się stać bardzo popularnemi.

Już dziś turysta amerykański może odbyć wygodnie podróż z N. Yorku do Palestyny prawie całkowicie pod biało-czerwoną banderą ze znakiem Białego Orła, zwiedzając przez Gdynię mało dotąd znaną Polskę i Rumunję, i udając się na południe, do Palestyny z Konstanzy na najlepszych statkach, kursujących po morzu Czarnem.

Po zwiedzeniu tak interesującej Palestyny turysta może udać się w podróż powrotną do swego kraju przez morze Śródziemne i zachodnią Europę, względnie, jeśli ma dość czasu i należy do typu globtrotterów, może wsiąść w jednym z portów Egiptu na jeden ze statków idących do Indji, Dalekiego Wschodu, Australji i t. d. Również możnaby było skierować na Polskę pasażerów i w odwrtnym kierunku.

Wydaje się więc, że w związku z postawieniem nowych statków, na których podróż, być może, będzie nawet przyjemniejszą niż na olbrzymich okrętach (pasażerowie których zaczynają się nieco orjentować w labiryncie pomieszczeń dopiero podchodząc do końcowego portu), odkrywają się duże możliwości ściągnięcia na Polskę międzykontynentalnego ruchu tranzytowego.

Rozumie się, że wszystkie te możliwości winny być szczegółowo zbadane we współpracy z biurami podróży. Winien być opracowany dokładny plan akcji, która zapewniłaby pasażerom doskonałą obsługę zarówno na naszych statkach, jak i w czasie przejazdu lądem, pamiętając o tem, że najlepszą reklamą jest zadowolony klient.

Nie ulega wątpliwości, że posiadając w swych rękach linje komunikacyj morskich i komunikację kolejową na znacznej przestrzeni, moglibyśmy dokonać bardzo wiele i w rezultacie zrealizować myśl o wielkiej magistrali tranzytowej Północ — Południe, myśl o której powstała, gdy P. P. żegluga Polska rozpoczynała w r. 1927/28 po raz pierwszy w Polsce na małym s/s „Gdynia" wycieczki morskie, które później tak pięknie się rozwinęły.

Nowe okręty mogą być narzędziem, które umiejętnie wykorzystane, może przysporzyć Polsce znaczne korzyści.

Tandeta

Przed kilku dniami ukazała się w handlu broszura inż. Raabego p. t. „Kolejki linowe" [1]). Liczne i piękne ilustracje, dobry papier i druk, względnie niska cena, wskazują na propagandowy cel publikacji. To samo odnosi się do treści. Propagandzie ma służyć także „mapa rozmieszczenia kolejek linowych osobowych", ilustrująca między innemi treść części I-szej, poświęconej charakterystyce kolejek linowych. Mapie tej poświęcić należy nieco uwagi, mimowoli bowiem przychodzi na myśl, że jeśli autor mapy brał udział w opracowaniu projektu kolejki linowej na Kasprowy i czynił to z taką znajomością rzeczy i sumiennością, jaką wykazał przy zestawieniu mapy, to kolejką tą bezpieczniej będzie nie jeździć!

Mapa bowiem roi się od błędów. Mianowicie:

Grupa kolejek z okolicy Chamoix (na mapie oznaczone numerami 40, 41, 46 i 47) przesunięta została poza pasmo Jury w dorzeczu Saony. Kolejka na Mont Salève (45) znalazła się na miejscu Mont Blanc, kolejka Sottofrua-Cascata Toce (43), leżąca na południe od Simplonu, zatem na terytorjum Włoch — jak to poprawnie zaznaczono w spisie kolejek — znalazła się nad jeziorem Genewskiem w okolicy Lozanny, gdzie żadnej kolejki linowej niema; Säntis (29) znajduje się w Sabaudji(a Meran (51) w Szwajcarji; Cortina d'Ampezzo (33) znalazła się na przedpolu Alp na miejscu Udine, a najwyższy szczyt Apeninów, Gran Sasso d'Italia (36), zaznaczono w miejscu, gdzie w istocie znajdują się Alpy apuańskie!

Są to najbardziej krzyczące błędy, prócz nich znajdują się nadto drobniejsze, kilkunastokilometrowe przesunięcia, które pomijamy.

Są także błędy innego rodzaju: kolejka linowa Chamonix — Brévent składa się z dwóch części, dolnej Chamonix — Planpraz i górnej Planpraz — Brévent, obie części stanowią jednak organicznie złączoną całość. Autor oznaczył je na mapie dwoma numerami (46 i 47). Podobnie rozmnożona została kolejka Aiguille du Midi — Chamonix. Jeśliby tak traktować poszczególne części jednej i tej samej trasy, to należałoby mówić o dwóch linjach polskich, t. j. z Kuźnic na Myślenicką Turnię i z Myślenickiej Turni na Kasprowy, czego jednak nie zrobiono. Chodzi bowiem oczywiście o powiększenie ilości kolejek linowych w Alpach — nie w Polsce.

Innego rodzaju curiosum stanowi strona językowa i topograficzna omawianej mapki. Jest ona zesztukowana z kilku map niemieckich (1), do których dorobiono „ad hoc" mapę Japonji, Włoch i Polski. Dlatego mamy nazwy miast niemieckie (Mailand, Turin) obok nazw włoskich, pisanych dziwną ortografją: Firence (wyraźnie przez c). Taka sama kakofonja panuje w nomenklaturze mórz i oceanów. Mamy więc Mittelländisches Meer, Atlantischer Ozean, a tuż obok Golfe de Gênes lub Mer du Japon! W Afryce południowej znajduje się kolejka na „Tafel". Oczywiście na mapie niemieckiej znalazł autor „Tafelberg" i spolszczył tę nazwę, opuszczając niemieckie „Berg". Istnieje jednak powszechnie używana nazwa polska, którą autor musiał słyszeć niejednokrotnie. Czyż nie zdaje sobie sprawy, że Tafelberg i Góra Stołowa to jedno?

Dla charakterystyki strony topograficznej wystarczy wspomnieć, że rzeka, nad którą leży Florencja, a więc Arno, płynie na mapie rozmieszczenia kolejek ku północy i uchodzi do Padu, razem z nieistniejącą rzeką, wypływającą w okolicach Specji czy Livorno.

Specjalnie przykro uderza mapa Polski. Wszak dzieci w szkoałch średnich znają przebieg Wisły i umieją go z pamięci naszkicować! Zniekształcenie go jest niedopuszczalne nawet na mapkach „propagandowych", a może właśnie specjalnie na takich rysunek winien być poprawny. To jednak nie wszystko: Lwów, na mapce oznaczonej napisem „Polska", znajduje się w połowie odległości między Sanem a Bugiem, którego źródła leżą zatem na północny wschód od tego miasta. Istotnie tylko ten napis pozwala domyślić się, że mapka przedstawia część terytorjum Polski.

Mapa rozmieszczenia kolejek wystawia bardzo smutne świadectwo zarówno swemu autorowi jak i wydawnictwu, które ją opublikowało.

J. L.

[1]) Inż. E. Raabe: Kolejki linowe. Odbitka z mies. „Inżynier Kolejowy" Nr. 5-7, 1935, Warszawa.

Wykopaliska w Biskupinie

Ekspedycja wykopaliskowa uniwersytetu poznańskiego, prowadząca badania i prace wykopaliskowe na terenie osady bagiennej z przed 2.500 lat na półwyspie biskupińskim, nadsyła nam następujący komunikat:

Prace nad odkryciem muru obronnego i falochronu odbiegają końca. Mur ten zachować się do wysokości 1 metra doskonale. Część muru, falochronu i kilka chat znajduje się poza półwyspem, pod wodą, stąd wynika potrzeba zbudowania kesonu, celem odkrycia części osady, znajdującej się pod wodą.

W osadzie znaleziono dotychczas następujące przedmioty i narzędzia: do najcenniejszych zabytków należy koło drewniane „tarczowate" od wozu, pierwsze w Europie na północ od Alp. Koło to średnicy 75 cm. skład asię z dwóch części. Dzięki konserwującym właściwościom bagniska, nietylko zachowały się części drewniane chat, ale i szereg przedmiotów i narzędzi z materjałów organicznych, jak np. dwie matewki drewniane, pławidełka do sieci i wędki, duża ilość szydeł rogowych, kościanych, motyk i młotków z rogów jelenich, grotów do strzał i oszczepów, opraw rogowych i kościanych, guzików, wisiorków rogowych i in.

Do równie rzadkich należą: len, konopie, mak. ziarna zboża, crzechy laskowe, żołędzie dębu. W obrębie chat i ulic znaleziono poza tem ogromną ilość ułamków naczyń i kości zwierzęcych domowych i dzikich, ości ryb i kostki ptaków.

Wśród naczyń spotykamy koazy malowane grawitowane i inkrustowane.

Wszystkie naczynia wykonywano wtedy ręcznie. Z przedmiotów glinianych należy wymienić jeszcze płaskie talerze do pieczenia ciasta, ciężarki z warsztatu tkackiego, przęśliki gliniane, łyżki, oraz ułamki form odlewających t. zw. traconych. Formy te to pierwsze zabytki tego rodzaju znalezione w Polsce

Z ozdób kobiecych znaleziono naszyjnik z paciorków bronzowych i paciorków z niebieskiego szkliwa, jakiemi tego czasu zalewał puszcze europejskie Egipt, dalej branzolety, szpile, pierścionki bronzowe oraz ułamki naczyjnika bronzowego. Sporo jest również zabawek dziecięcych z gliny, jak kulki, ptaszki, grzechotki, maleńkie naczynka, oraz kółko szprychowe ulepione z gliny, średnicy 8 cm.

Prace nad znalezieniem grobów całopalnych mieszkańców osady z piątego wieku przed Chr. zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Natrafiono na kilka grobów mniej zniszczonych. M. in. znaleziono przypadkiem grób szkieletowy z czasów późniejszych, mniej więcej z II wieku po Chrystusie. Przy szkielecie długości 180 cm. były dwa naczynia w okolicy czaszki, resztki kości zwierzęcych (pokarm dany do grobu), imadło do tarczy, klamrę na piersi i duży nóż żelazny.

Wykopaliska zwiedzają liczne wycieczki. W ubiegłą niedzielę było zgórą 800 osób.

Rzadkie wykopaliska

P. Zofja Ziembianka, kierowniczka szkoły w Kawczycach koło Buska, w woj. kieleckiem, uratowała od zniszczenia cenne zabytki przedhistoryczne, odkryte na wiosnę b. r. na terenie wsi Kawczyn. Zabytki te sprowadzono obecnie do Muzeum Arch. Pol. Akademji Um. w Krakowie.

Jak się okazało, pochodzą one z dwóch cmentarzysk przedhistorycznych. I tak: z cmentarzyska z wczesnego okresu wpływów kultury prowincjonalno-rzymskiej na polu p. Jana Łuszcza zebrano 5 naczyń, mianowicie piękną czarną popielnicę, dwie czarki kwuuszne, unikaty w zbiorach archeologicznych, dwie czarki bez uch, fragmenty ceramiki i rzadki okaz zapinki bronzowej, inkrustowanej srebrem.

Z drugiego cmentarzyska, pochodzącego ze środkowego okresu żelaza, zebrano przy popielnice, które — według relacji właściciela pola p. Stanisława Grzesika — wydobyte zostały z kamiennych grobów skrzynkowych.

Poza tem za pośrednictwem p. Ziembianki z sąsiedniej wsi Hołudzy pozyskało Muzeum Arch. P. Ak. Um. od kierownika tamtejszej szkoły, p. Nowaka, amforę neolityczną, częściowo uszkodzoną.

Szczegółowe badania terenowe w miejscach znalezisk będą się mogły odbyć dopiero po żniwach.

Ulgi paszportowe

Ministerstwo Spraw Wewn. wydało okólnik w sprawie ulgowych wyjazdów do Austrji i do Węgier. Podobnie jak wyjazdy do niektórych innych krajów również i wyjazdy do Austrji nie podlegają ograniczeniom. Przy wyjazdach indywidualnych, na okres nie przekraczający 5 tygodni, wystawiane mają być paszporty ulgowe po 80 zł. bez względu na stosunki majątkowe strony.

Przy wyjazdach grupowych na okres najwyżej 7 dni starostwa wydawać będą zbiorowe paszporty bezpłatnie dla wszystkich osób, wymieniony w paszporcie. Przy wyjazdach zbiorowych na terminy dłuższe opłata wynosi 80 zł.

Co się tyczy zniesienia ograniczeń paszportowych do Węgier, przewidywane są następujące warunki: Każdy wyjeżdżający musi posiadać akredytywę, opiewającą na walutę węgieską na 150 zł. przy wyjazdach indywidualnych i na 125 zł. przy wyjazdach zbiorowych w stosunku do tygodniowego pobytu na Węgrzech.

Ze Zw. Uzdr. Polskich

Zarząd Związku Uzdrowisk Polskich w dniu 21 b. m. w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa p. Rajmunda Jarosza, uchwalił m. in. zgłosić akcse Związku do współpracy z Biurem Studjów Budowy Wodociągów i Kanalizacji w Polsce, które z dniem 1 sierpnia b. r. zostało powołane do życia przez Radę Naczelną Związku Miast Polskich.

Powstanie Biura Studjów daje Związkowi Uzdrowisk możność sprowadzenia sprawy kanalizacji i wodociągów w uzdrowiskach krajowych na tory realne i skraca niewątpliwie czas pozyskania przez nasze uzdrowiska tak niezbędnych dla ich znaczenia inwestycyj wodociągowo-kanalizacyjnych.

Zarząd Z. U. P. postanowił odnieść się do czynników miarodajnych o zapewnienie odpowiedniej reprezentacji w Sejmie oraz w Senacie dla przemysłu uzdrowiskowego z pośród zrzeszonych w Związku członków, gdyż przemysł uzdrowiskowy stanowi przecież jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego, będąc wciąż jeszcze bardzo zapoznanym.

Również w związku z niedostateczną po ostatnich wyborach reprezentacją uzdrowisk w niektórych właściwych miejscowościom leczniczym Wydziałach Powiatowych, Zarząd Z. U. P. uchwalił wystąpić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zarządzenie, aby w wydziałach powiatów uzdrowiskowych, nie posiadających w swym składzie przedstawiciela uzdrowisk, jeden z członków wydziału miał za zadanie czuwać specjalnie nad sprawami uzdrowiskowemi.

Żywotne dla współczesnego lecznictwa zagadnienie djetetyki znalazło swój wyraz w wygłoszonym na posiedzeniu w Związku Uzdrowisk referacie p. Wandy Lewandowskiej, dyrektorki Liceum Djetetycznego w Inowrocłowiu, na temat podręcznika dla prowadzących kuchnie djetetyczne w uzdrowiskach. Tezy odnośnie układu podręcznika zestawione przez referentkę, jako celowe i odpowiadające w pełni zadaniu zamierzonego wydawnictwa, zostały przez zarząd zaaprobowane. Po wyjściu z druku powyższej książki Związek Uzdrowisk zajmie się czynnie jej rozpowszechnieniem wśród uzdrowisk i przedsiębiorstw pensjonatowych.

Po obradach, zebrani ze wszystkich dzielnic Polski przedstawiciele uzdrowisk, zaproszeni przez p. burmistrza miasta i uzdrowiska — udali się do Otwocka celem zwiedzenia tamtejszych sanatorjów, a przedewszystkiem dla zaznajomienia się z urządzeniami znakomicie wyposażonego Sanatorjum Wojskowego w Otwocku.

Następne posiedzenie Zarządu odbędzie się w Szczawnicy dnia 28 września b. r. z jednoczesnem uroczystem poświęceniem nowowybudowanego inhalatorjum w zakładzie zdrojowym.

Nie pobiera się taks od nocujących w schroniskach

Śród turystów, wyjeżdżających w Tatry, rozeszła się pogłoska, że taksy klimatyczne są pobierane również od nocujących w schroniskach tatrzańskich.

Burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński. zaprzeczył kategorycznie, jakoby zarząd uzdrowiska w Zakopanem miał tego rodzaju zamiary, przeciwnie zaznaczył, że jest jego tendencją udzielanie przez gminę i zarząd uzdrowiska w Zakopanem subwencji na inwestycje turystyczne w Tatrach. Wyjaśnił jednakże, że być może niepotrzebne zaniepokojenie śród turystów wywołała wiadomość, która jest prawdziwa, że zarząd uzdrowiska w Zakopanem ma zamiar w przyszłości znieść zwolnienie od podatku hotelowego w Zakopanem gości, którzy opłacają taksę klimatyczną. Wskutek tego zwolnienia Zakopane, wbrew subwencji, ma stosunkowo niższy dochód z taksy klimatycznej, w porównaniu z uzdrowiskami takiemi, jak Rabka lub Krynica, co uniemożliwia dokonanie niezbędnych inwestycyj.

Redukcja taks w Zakopanem

Wydział wykonawczy komisji uzdrowiskowej w Zakopanem uchwalił w związku ze zbliżającym się sezonem jesiennym znaczną redukcję taksy klimatycznej. Redukcja ta obowiązywać będzie od 1 września do 15 grudnia r. b.

Zasadnicza taksa w tym okresie wynosić będzie od osoby (rodzina t. j. mąż żona i dzieci małoletnie płaci tylko za trzy osoby) za 1 tydzień 5 zł., zamiast 8 zł., za 2 tygodnie 8 zł., zamiast 14 zł., za 3 tygodnie 10 zł., zamiast 18 zł. za 4 tygodnie 14 zł. zamiast 24 zł., za 6 tygodni 16 zł. zamiast 26 zł.

Taksa urzędnicza wynosi za 1 tydzień 3 zł., zam. 5 zł., za 2 tyg. 5 zł., zam. 8 zł., za 3 tyg. 6,50 zł., zam. 10 zł., za 4 tyg. 8 zł., zam. 12 zł. za 5 tyg. 9 zł. zam. 14 zł., za 6 tyg. 10 zł., zam. 16 zł.,

O ochronę lasów w górach

Powierzchnia lasów w Polsce kurczy się nie od dziś. Im dłużej jednak trwa niegospodarna gospodarka w lasach, zwłaszcza w lasach górskich, tem skutki jej stają się bardziej widoczne i bardziej dotkliwe. Zeszłoroczna powódź jest krzyczącym dowodem, jak doraźny zysk poszczególnych właścicieli lasów odbija się fatalnie na interesach całego społeczeństwa i państwa.

Dlatego też jest objawem zdrowym i pożądanym, jeżeli prasa codzienna zajmuje się tym problemem i stara się przyczynić do jego wyjaśnienia i rozwiązania. Niestety, nie wszystkie artykuły dziennikarskie utrzymane są na właściwym poziomie, a niejednokrotnie sprawa lasów służy także celom ubocznych ataków na pewne niemiłe danemu dziennikowi instytucje, czy pewnych ludzi.

Tak jak dziś stoi sprawa ochrony lasów, zwłaszcza lasów w Karpatach to stwierdzić należy, że naogół dewastacyjna gospodarka w lasach wielkiej własności została zahamowana, a władze administracyjne pilnie przestrzegają wykonywania planów gospodarczych, które każdy właściiel czy zarządca lasów obowiązany jest przedstawiać do zatwierdzenia władzom wojewódzkim. Oczywiście, że tu i ówdzie zdarzają się nadużycia, są to jednak wypadki sporadyczne.

Natomiast kurczy się w dalszym ciągu powierzchnia lasów drobnej własności, t. j. lasów nie przekraczających 30 ha, a zmiana tego fatalnego stanu rzeczy, wobec obowiązujących ustaw, nie jest możliwa. Ta sama ustawa bowiem, która bierze pod ochronę wielkie lasy, dopuszcza do wycinania zrębem zupełnym, bez żadnego osobnego pozwolenia 1 ha powierzchni leśnej rocznie w lasach, których obszar nie przekracza 30 ha. W lasach tych dopuszcza się nadto również bez zezwolenia przeręby drzewostanów, bez określenia intensywności przerębu. Drobne lasy indywidualnej własności rzadko kiedy przekraczają powierzchnię 1 ha; są więc przez ustawę skazane na zagładę. A lasów tych jest w Polsce bardzo wiele, np. w samym tylko obwodzie nowotarskim ponad 15.000 ha. Na właścicielach tych lasów, o ile się one łączą w kompleksy przynajmniej 5-ciu hektarów, ciąży obowiązek zalesienia, przyczem władze muszą wydać pisemny nakaz zalesienia zrębów. Wiadomo jednak, że po wyrębie lub przerębie drzewostanów, skoro ukaże się trochę roślinności zielnej, właściciel wypasa natychmiast bydło i owce, uniemożliwiając tem samem zalesienie naturalne i sztuczne.

Lasy średniej i wielkiej własności znajdują się natomiast pod ścisłą ochroną i dewastacja ich jest niemożliwa.

Co do lasów tatrzańskich, to dewastacja ich zupełnie ustała przed 6-ciu laty. Niema już mowy o jakichkolwiek nadużyciach w użytkowaniu. Lasy tatrzańskie obecnie tylko cierpią od wiatrów halnych, wobec tego jednak obecne władze są bezsilne dzięki dawnej, wadliwej gospodarce i wielkiemu rozpowszechnieniu, sztucznie na ogromnych przestrzeniach wprowadzanych, jednogatunkowych drzewostanów świerkowych.

Nad przywróceniem dawnej świetności lasów tatrzańskich przez wprowadzenie z powrotem gatunków odpornych na działanie wiatru halnego, pracuje się od kilku lat bardzo intensywnie. Wobec dużych przestrzeni halizn praca potrwać musi kilka a nawet kilkanaście lat, rocznie posuwa się ona jednak naprzód, tak na terenie lasów państwowych jak i prywatnych. W skrajnych wypadkach zalesienie przeprowadza się przymusowo. W lasach prywatnych od r. 1932 zalesiono przymusowo świerkiem, jodłą, modrzewiem i bukiem około 200 ha z doskonałym wynikiem. W ten sposób zalesiono stare zręby i halizny na Boczaniu, za Obłazem, w Kobyle, Szałasiskach, Kopieńcu i t .d. Założono też duże rozsadniki, które dostarczą dostatecznej ilości sadzonek na następne lata. Celem zapobiegnięcia szkodom w kulturach, powodowanym przez wypas serwitutowego bydła i owiec, trzeba było zalesione zręby ogrodzić, co pociągnęło za sobą oczywiście znaczne koszty. Ogółem na zalesienie przymusowe w Tatrach wydano w ciągu trzech niespełna lat ponad 20.000 zł.

W t. z. lasach 7-miu gmin w Tatrach Zachodnich wydaje się co roku na zalesienie po 3.000 zł. nie licząc wartości sadzonek. Serwituty i tu wyrządzają wielkie szkody w kulturach, dopiero nowy plan gospodarczy ureguluje te sprawy.

Lasy państwowe są również energicznie zalesiane, niektóre nadleśnictwa prowadzić muszą ustawiczną walkę z serwitutowym inwentarzem. Tak jest np. w nadl. Bukowina.

Oczywiście, zwiększenie kredytów, przeznaczonych na zalesianie przyspieszyłoby wydatnie postęp pracy. Dlatego też dziwacznem musi się wydać, że I. K. C., który alarmuje opinję publiczną złym stanem lasów tatrzańskich, równocześnie propaguje budowę kolejki na Kasprowy, choć zgodna opinja rzeczoznawców uznała to przedsięwzięcie za deficytowe!

Przepisy dla zwiedzających Parki Narodowe

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych opracowała przepisy, obowiązujące zwiedzających polskie Parki Narodowe. W myśl zarządzenia Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych dotyczące dyrekcje mają się starać o wydanie przez odpowiednie urzędy wojewódzkie, w myśl art. 5 § 1 Ustawy o Ochronie Przyrody, zarządzeń, wprowadzających za przekraczanie przeposów rygory karne, przewidziane wspominaą ustawą.

Brzmienie przepisów jest następujące:

PARK NARODOWY W BIAŁOWIEŻY.

1. Wstęp do Parku dozwolony jest jedynie za opłatą. — Karty wstępu wydaje Kancelarja Parku Narodowego w Białowieży. — Cena jednorazowego wstępu wynosi 50 groszy dla dorosłych i groszy dla młodzieży; okresowe karty wstępu, ważne na cały sezon turystyczny, wydaje się w cenie 3 zł.

2. Wstęp do Parku jest zasadniczo dozwolony pieszym; wjazd rowerami, motocyklami i samochodami jest zakazany; na wjazd pojazdami konnemi, tylko po wyznaczonych do tego drogach, można uzyskać specjalne zezwolenie Kierownictwa Parku.

Zabrania się wstępu na teren rezerwatu z bronią myśliwską i psami.

3. Na terenie Parku dozwolone jest przebywanie i chodzenie tylko po drogach i wyznaczonych szlakach. Samodzielnie zwiedzanie parku dozwolone jest tylko pojedyńczym osobom i grupom do pięciu osób. Większe grupy i wycieczki zbiorowe mogą zwiedzać Park jedynie z przewodnikami, wyznaczonymi przez Kierownictwo Park.

4. Obozowanie i biwakowanie na terenie Parku nie jest dozwolone. Zabronione jest palenie ognisk i tytoniu.

5. Zakazane jest zaśmiecanie Parku, zanieczyszczanie rzeczek i potoków, umieszczanie napisów i znaków na drzewach i jakichkolwiek innych objektach na terenie Parku. Niedozwolone jest kąpanie się i plażowanie na terenie Parku.

6. Zabronione jest zrywanie kwiatów i innych części roślin, wykopywanie roślin, ułamywanie gałązek, zbieranie jagód, grzybów i innych pładów leśnych. Zabronione jest łowienie, zabijanie, płoszenie i napastowanie jakichkolwiek okazów do celów naukowych, dydaktycznych i kolekcjonerskich nie jest na terenie Parku dozwolone. W szczególnych wypadkach będzie Kierownictwa Parku Narodowego w Białowieży udzielało zezwoleń w drodze wyjątku na zbiór okazów dla prowadzących zezwoleń w drodze wyjątku za zbiór okazów dla prowadzących prace naukowe na terenie Parku. Okazy dla celów dydaktycznych i kolekcjonerskich można natomiast nabywać od Kierownictwa Parku.

8. Dokonywanie na terenie Parku zdjęć fotograficznych, sporządzanie filmów, jeżeli te czynności nie mają charakteru amatorskiego, wymaga zezwolenia Kierownictwa Parku.

9. Zabronione jest prowadzenie na terenie Parku handlu kramnego; stałego bądź przenośnego.

10. Zwiedzający Park Narodowy obowiązani są podporządkować się wezwaniom i wskazówkom służby leśnej.

REZERWAT NA „BABIEJ GÓRZE"

1. Wstęp do rezerwatu po znakowanych szlakach turystycznych jest bezpłatny, natomiast poza obrębem tych szlaków dozwolony jest jedynie za opłatą.

Karty wstępu po cenie 20 groszy oraz okresowe karty wstępu, ważne na cały sezon turystyczny, w cenie 3 złotych, wydaje Nadleśnictwo Państwowe Orawa w Zubrzycy Górnej.

2. Wstęp na teren rezerwatu dozwolony jest zasadniczo pieszym; na wjazd konno i pojazdami konnemi tylko po wyznaczonych drogach można uzyskać specjalne zezwolenie Nadleśnictwa Państwowego Orawa.

Zabrania się wstępu na teren rezerwatu z bronią wyśliwską i psami.

3. Na terenie rezerwatu dozwolone jest przebywanie i chodzenie tylok po znakowanych szlakach turystycznych, poza obrębem zaś szlaków tylko po drogach i ścieżkach. Zabronione jest chodzenie i wspinanie się po zboczach, urwiskach, żlebach i skałach, jak również chodzenie po miejscach zagrożonych, po miejscach porosłych młodym lasem lub

Prace nad przygotowaniem Wystawy Drogowej na terenie Politechniki Warszawskiej dobiegają końca. Wystawa ot-

kosodrzewina (młodnikach i uprawach) oraz łąkach.

4. Obozowanie i biwakowanie dozwolone jest jedynie na miejscach na ten cel wyznaczonych przez Nadleśnictwo Państwowe Orawa.

5. Zabronione jest palenie ognisk poza miejscami wyznaczonemi do obozowania i biwakowania, pozostawianie ognisk niezagaszonych i tlejących.

Zabronione jest palenie tytoniu w okresie czasu od 1 maja do 1 październiká poza miejscami wyznaczonemi do obozowania i biwakowania.

6. Zabronione jest zaśmiecanie rezerwatu, zanieczyszczanie źródeł i wszelkich innych wód. odłupywanie skał i głazów, umieszczanie napisów i znaków zarówno na skałach jak i drzewach oraz jakichkolwiek innych objektach na terenie rezerwatu.

7. Zabronione jest hałaśliwe zachowywanie się na terenie rezerwatu, chóralne śpiewanie, trąbienie i garnie na jakichkolwiek instrumentach oraz strzelanie.

8. Zabronione jest zrywanie kwiatów i innych części roślin, ułamywanie gałązek, zbieranie jagód, grzybów i innych płodów leśnych.

Zabronione jest łowienie okazów dla celów naukowych, dydaktycznych i kolekcjonerskich naterenie rezerwatu nie jest dozwolone. W szczególnych wypadkach będzie Instytut Badawczy Lasów Państwowych w Warszawie udzielał w drodze wyjątku zezwoleń na zbieranie okazów dla prowadzących prace naukowe na terenie rezerwatu.

9. Dokonywanie na terenie rezerwatu zdjęć fotograficznych i filmowych, jeżeli zdjęcia te nie mają charakteru amatorskiego, wymaga zezwolenia Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie.

10. Zabronione jest prowadzenie na terenie rezerwatu bez zezwolenia Nadleśnictwa Państwowego Orawa i poza miejscami przez Nadleśnictwo wyznaczonemi handlu kramnego, stałego bądź przenośnego.

11. Zwiedzający rezerwat obowiązani są podporządkować się wezwaniom i wskazówkom funkcjonarjuszów Nadleśnictwa Państwowego Orawa.

Co zobaczymy na Wystawie Drogowej?

Wystawa Drogowa, jak wiadomo, otwarta będzie w okresie od 7 do 22 września r. b. Pomyślana jest ona jako popularne i propagandowe ujęcie plastyczne całego problemu drogownictwa w Polsce i zagranicą.

PRZEDSIONEK

Wypełni go „Szlak Marszałka Piłsudskiego", projektowany przez Ligę Drogową, jako trwały pomnik ideologji Marszałka. Szlak przedstawi szereg fotograficznych zdjęć, najciekawszych miejscowości, leżących wzdłuż niego. Trasa szlaku biec będzie z Krakowa, przez Kielce, Warszawę, Wilno do Żułowa.

PODZIEMIE

Podziemia Politechniki oddano wyłącznie działowi naukowo-badawczemu. Wystawiły tu swoje eksponaty Drogowy Instytut Badawczy, Politechnika Warszawska i Lwowska, a dotyczyć będą one badań materjałów drogowych i nawierzchni.

PARTER

Sale parterowe wypełnią stoiska naszego przemysłu drogowego, oraz firmy budujące drogi.

W sąsiedniej sali po prawej stronie od wejścia mieścić się będzie grupa przemysłu motoryzacyjnego. Specjalnie interesujące stoisko przygotował tu Automobilklub Polski, pod którego egidą zorganizowany zostanie dział dydakztyczno-propagandowy. Grupa przemysłu motoryzacyjnego z P. Z. Inż. na czele pokaże przygotowanie przemysłu pomocniczego do reprodukcji samochodów i pojazdów mechanicznych.

I PIĘTRO

Sala na lewo od wejścia:

Dział Historyczny: przedstawi zapomocą całego szeregu wielkich obrazów rozwój historyczny dróg w Polsce.

W dziale historycznym wezmą udział również Niemcy, którzy wystawią tu swoje modele pojazdów, oraz 4 wielkie obrazy przedstawiające rozwój dróg.

Dział Wojskowy: Zobaczymy tu ciekawe i owocne wyniki pracy naszych wojsk technicznych. **W dziale historycznym wojskowym** zobrazowane będą znaczenie dróg na froncie francuskim w czasie Wielkiej Wojny, odbudowa dróg i mostów przez wojsko po wojnie i po powodziach, praca w okresie ostatnich lat prowadzona przez K. O. P. przy odbudowie dróg i mostów. Wojska taborów wystąpią z szeregiem modeli wzorów taborowych.

Wystawiony tu będzie również model plastycznych dróg maskowanych przed atakami lotniczemi. **W dziale wojskowym** wystawiony będzie cały szereg modeli, mostów budowanych przez saperów po powodziach, i ich uzupełnieniem będą liczne obrazy, fotografje i plakaty.

Salę na prawo od wejścia wypełnią całkowicie eksponaty Ministerstwa Komunikacji.

II PIĘTRO

Sala na prawo od wejścia mieścić będzie eksponaty przygotowane przez samorządy. Ponadto w sali tej wystawią swoje eksponaty Biura Regjonalne i Fundusz Pracy.

Sala na lewo od wejścia zajęta będzie przez eksponaty nadesłane z Niemiec, które przedstawią problem budowy autostrad, w Polsce dotąd nieistniejący.

III. PIĘTRO

W szeregu oddzielnych pokojów wystawione będą tu eksponaty kamieniołomów państwowych oraz modele, przedstawiające wzorowo osiedla robotnicze budowane przy kamieniołomach.

NA POWIETRZU

Na terenie pięknie utrzymanego ogrodu Politechniki zbudowano szereg estetycznie pomyślanych **pawilonów wielkiego przemysłu drogowego** polskiego i niemieckiego. Wystawione tu będą wielkie walce parowe i maszyny demonstrujące publiczności w jaki sposób zmienia się piaszczyste drogi na wielkie asfaltowe autostrady. Między stoiskami przemysłowemi znajdować się będą specjalne stoiska Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz P. K. O.

Specjalny pawilon poświęcony będzie **Turystyce Polskiej.** Mieścić się tu będą również stoiska **Biur Podróży,** pracujących na terenie Polski.

W ogrodzie ustawiony będzie wzorowy **Obóz Pracy,** przygotowany przez S. O. M.

Na drogach w ogrodzie Politechniki ułożone będą próbne odcinki dróg, budowane przez firmy drogowe, aby zaprezentować wszystkie możliwe nawierzchnie ulepszone.

Na wystawie nie zapomniano również i o rozrywkach. Przez cały czas czynna tu będzie wielka wytworna kawiarnia oraz kino techniczne. Panadto Komitet wystawy przygotowuje szereg imprez rozrywkowych w ramach wystawy.

Wieczorem cały teren wystawy tonąć będzie w świetle lamp elektrycznych.

Ważne dla turystów

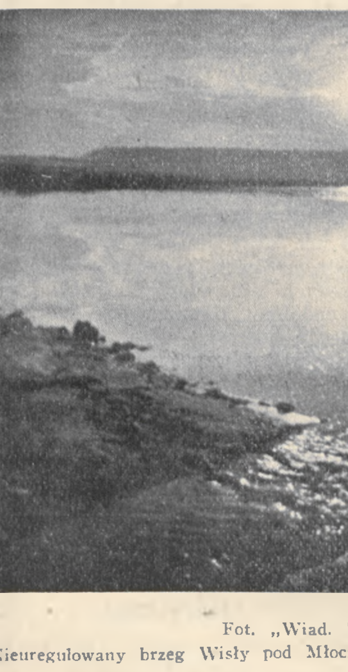
W myśl nowych postanowień instrukcji kolejowej, legitymacje członkowskie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Związku Narciarskiego, Polskiego Związku Kajakowego oraz Beskidenverein, winny być zaopatrzone w znaczek Ligi popierania turystyki w cenie 50 gr. Jedynie legitymacje z tym znaczkiem upoważniają do nabycia biletów turystycznych na 1000 lub 2.500 klm. oraz do brania udziału w przejazdach grupowych już przy 5 osobach ze zniżką 33 i pół proc.

Z Warszawy do Bałtyku

Reportaż z podróży po Wiśle

Dlaczego nie koleją?

Jeżeli ktoś ma ochotę jechać koleją z Warszawy do Gdyni — proszę bardzo. Niech zapłaci 27 zł za bilet III klasy, niech siedzi jak śledź w beczce i nie rusza się przez całą drogę z miejsca, niech łyka kurz i wymyśla na dyrekcję kolejową za drogi bilet, niewygodę i wiele innych rzeczy.



Fot. „Wiad. Tur.". Nieuregulowany brzeg Wisły pod Młocinami.

Ja wolę jechać statkiem. Dłużej wprawdzie, ale wygodniej, taniej i w sposób naprawdę przyjemny. Wolę patrzeć na bezmiar 700 km. Wisły niż na nos sąsiada, wolę wdychać aromatyczne powietrze, wysterylizowane z wszelkiego kurzu, niż wątpliwe zapachy tegoż sąsiada z nosem, wolę sobie po drodze zwiedzać ciekawe miejscowości, wolę wreszcie spać wygodnie w kaujcie, jeść normalnie przy stoliku, ewentualnie nawet zagrać w bridża. A przedewszystkiem nie siedzieć jak śledź w beczce gdyńskiej.

Cena przejazdu wynosi wszystkiego 32 zł. w pierwszej klasie w obydwie strony. Muszę przytem zaznaczyć pod sekretem, że zarząd „Vistuli" dość liberalnie stosuje zniżki taryfowe, czego mogłyby nauczyć się od niego dyrekcje P. K. P.

Dlatego też wyruszam statkiem.

Statek rusza

Jest godzina bliska już północy. Niby okręt-widmo statek rusza cicho, bez żadnych niepotrzebnych gwizdków. Na dziobie zapala się wielki reflektor, a specjalny marynarz oświetla wielkim wachlarzem światła Wisłę od jednego brzegu do drugiego, raz wraz zatrzymując się na mieliznach, które obficie wypełzły na środek rzeki.

Schodzę pod pokład. W obszernym kurytarzu, prowadzącym do kajut, wre życie. Przedewszystkiem służba kończy powlekanie czystej pościeli na łóżkach. Następnie po kurytarzu snują się już niektórzy podróżni, którym chce się spać i którzy pragną już ułożyć się do snu, aby się obudzić dopiero nazajutrz, w okolicach Płocka.

Jest ich jednak niewielu. Większość znajduje się na górnym pokładzie i chciwie wchłania orzeźwiające powietrze, tak różne od tego, którem oddychali jeszcze kwadrans temu. Niebo jest czyste, lekki wiaterek orzeźwia, gwiazdy rozmarzają... Tu i owdzie w kącikach widać już marzące pary, tam znowu, na dziobie, obok bandery, sterczy dumnie jakiś mieszczuch w berecie, po raz pierwszy odbywający wielką i tajemniczą podróż Wisłą. Jest on w tej chwili przepełniony powagą oraz zachwycony własną odwagą i za nic w świecie nie poszedłby jeszcze spać. Pójdzie zapewno za pół godziny, kiedy świeże powietrze i jednostajny rytm kół odurzą go.

Jazda zygzakami

Zapoznaję się z kapitanem, który właśnie wyrósł obok budki sternika. Zaczynamy rozmowę. O czem? Oczywiście, o Wiśle.

700 km. Wisły od Tarnobrzega do Tczewa to wielki szlak wodny. Możnaby przebyć go w dół rzeki z szybkością 16 km. na godzinę. Tak też jedziemy, tylko że tych 16 km. nie robimy w prostej linji. Lawirujemy od jednego brzegu do drugiego, omijając mielizny i kierujemy się za nurtem, oznaczonym w dzień bojami i wiechami, w nocy zaś kolorowemi światłami. Bez końca kręcimy się po Wiśle. Ile na to zużywa się czasu, pieniędzy, paliwa, pracy i cierpliwości?

Na wołowej skórze nie spisałby tego, co już wypisano o potrzebie uregulowania Wisły. Nikt też tej potrzeby nie neguje, ale również nikt nie daje pieniędzy. To znaczy w granicach byłego zaboru rosyjskiego, gdyż w dawnym zaborze niemieckim, począwszy od Torunia, Wisła jest dobrze uregulowana, na ostatnim zaś odcinku, od Tczewa do Bałtyku, przedstawia się już niby wielka aleja wodna wśród zielonych pól.



Wisła pod Bielanami. Fot. H. Poddębski.

Narazie jednak, pomimo rozpoczęcia pierwszych robót w granicach Warszawy, długo jeszcze będziemy jeździli zygzakiem, nie wprost, ale od brzegu do brzegu.

I mnie również narkotyzuje szmer wody, roztrącanej przez koła oraz powietrze. Zaczynam odczuwać senność. Schodzę do kajuty.

Jedziemy nocą

Oszołomienie powietrzem jest jednak tylko chwilowe. W kajucie konstatuję, że wcale nie jestem senny i że szkoda nocy na siedzenie pod pokładem, kiedy reflektor na dziobie statku oświetla coraz to nowe obrazy, wyłaniające się z mroku.



Modlin. Magazyn wojskowy przy ujściu Bugo-Narwi do Wisły. Photo-Plat.

Wracam więc na pokład, który tymczasem zdążył się już opustoszeć.

Właśnie mijamy Bielany o pięknie uregulowanym brzegu. Wieże kościoła Kamedułów, słabo tylko zarysowują się na tle chmur i wkrótce giną w gęstwinie lasu. Szybko przemykamy się obok Młocin, warszawskiego „wild west'u", który mógłby dać mieszkańcom stolicy wiele chwil wytchnienia, a daje tylko komary, śmiecie i lodziarzy.

Następnie mijamy wśród mroku Modlin, fortecę napoleońską, gdzie Wisła przyjmuje czarne wody Narwi i Bugu, wody, o których Długosz pisał, że „tę posiadają osobliwość, że jej gady jadowite znieść nie mogą" co można zaobserwować „na wężach, które do tratew przyczepione, spokojnie czas długi się ukrywają, jak tylko zaś do Narwi się przybliżą, natychmiast z sykiem się cofają".



Fot. „Wiad. Tur.". Kapitan „Belgji", p. Jan Świerczyński.

Niedaleko stąd jest już Zakroczym, niegdyś leżący nad samem korytem Wisły, obecnie zaś odrzucony daleko od niego.

Mrok nie pozwala mi zauważyć zakroczymskiej fary, gotyku z 16 w., ani pokapucyńskiego baroku z 18 w.

Po przeciwległym lewym brzegu Wisły mamy teraz puszczę Kampinoską, ten niedobitek wielkich terenów łownych Jagiellonów i Wazów, jakkolwiek obecnie mocno przetrzebiony, zawsze jednak bez zmiany piękny i imponujący.

Na wschodzie zaczyna jaśnieć. Teraz ogarnia mnie już prawdziwe znużenie, a widmo wygodnego łóżka w kajucie staje się ceraz natarczywsze.

Ulegam mu.

Rano

Poranek zastaje nas w Płocku. W nocy minęliśmy Czerwińsk, początkiem swym sięgający 11 wieku, słynne miejsce przeprawy Władysława Jagiełły, zdążającego 525 lat temu tędy pod Grunwald.

Przepięknie położone miasto na wysokim prawym brzegu, posiada szereg zabytków, jak kościół Zwiastowania z 11 w., z cudownym obrazem i klasztor, przylegający do kościoła.

Piękna miejscowość turystyczna, tak blisko leżąca od Warszawy, a tak mało wykorzystywana!

Minęliśmy również w nocy Wyszogród, o wielkim 1.400 metrowym moście, skośnie przebiegającym od miasta do ujścia Bzury po lewym brzegu Wisły.

Dawna stolica ziemi Wyszogrodzkiej z 14 w. posiada również liczne pamiątki, jak kościół Św. Trójcy, piękny budynek klasycystyczny, z 18 w. kościół, ewangelicki, dawny franciszkański z 15 w., bóżnica barokowa z 18 w., oraz stare domy.

Obecnie stoimy na przystani płockiej pod starożytną górą Tumską. Nie patrzy na nas z jej szczytu wprawdzie 40 wieków, jak z piramid egipskich, ale zawsze jeszcze 9 wieków, czyli 16 pokoleń patrzy na nas.

Mamy dwie godziny czasu, ruszamy więc na miasto. Z wysokiego brzegu człowiek zdaje się ogarniać szerokie przestrzenie. Oczami wyobraźni, sięgającemi daleko poza obszerną perspektywę wzroku, widzimy z prawej strony, za Skrwą, ziemię Dobrzyńską, obok której statek nasz za parę godzin będzie przejeżdżał, dalej zaś, za Drwęcą, ziemię Chełmińską, również położoną na naszej drodze.

Na lewym brzegu Wisły spotkamy w tym kierunku Kujawy z Włocławkiem, a dalej Wielkopolskę. Przed nami będzie Kraków, na lewo, przez ramię, Narew i Litwa, na lewo wprost Warszawa, a dalej San.

Zda się, całą Polskę ogarnąć można z wysokiego brzegu płockiego...

Ol.

(d. c. n.).

Wyjaśnienie

Wobec pogłosek, jakie doszły do nas w związku z artykułem p. t. „Na złej drodze", zamieszczonym w Nr. 16 „W. T.", jakoby artykuł ten miał być inspirowany przez jedno z biur podróży, wyjaśniamy, że pogłoski te absolutnie nie odpowiadają rzeczywistości.

„Wiadomości Turystyczne", w ciągu całego swego istnienia nie zamieściły *a n i j e d n e g o a r t y k u ł u* redakcyjnego, inspirowanego przez kogokolwiek.

Pismo nasze jest, jak wiadomo, zupełnie niezależne, służy bezinteresownie sprawom turystyki, od nikogo subwencyj nie pobiera i zamieszcza tylko bezstronny materjał, zakwalifikowany przez Komitet Redakcyjny. D l a t e g o t e ż wspomniana pogłoska jest zupełnie bezsensowna, i źródła jej są zupełnie przejrzyste.

Autorom pogłoski możemy tylko wyrazić ubolewanie, jeżeli myślą, że takiemi metodami walki mogą nas zmusić do mniej krytycznego patrzenia się na ich „działalność".

Redakcja.

Pospolite ruszenie turystów do Warszawy

A więc wszyscy na wielkie Polski rendez-vous w stolicy! Prawdziwe pospolite ruszenie turystów!

Poznawać, podziwiać, bawić się, zadać kłam przysłowiu: „cudze chwalicie, swego nie znacie". Przekonać się, że cudzoziemcy, piszący entuzjastyczne artykuły i książki o Warszawie, mają rację!

Obecna wycieczka ze wszystkich stron Polski do Warszawy jest pierwszem racjonalnem ułatwieniem zwiedzania stolicy i zaabwienia się w niej. Masowość wycieczki tej jest dyskretna, a wszyscy jej uczestnicy mają swobodę ruchów. Jedynym obowiązkiem „organizacyjnym" jest zgłoszenie się do miejscowego „Orbisu" lub „Wagons-Lits Cook" po karnet, dający prawo do zniżki kolejowej i ulg w teatrach, muzeach etc. Na to jednak, by zniżki te otrzymać — turysta winien zgłosić się do oddziału „Orbisu" w miejscach wyjazdu i tam nabytą (w cenie zł. 2.20) kartę uczestnictwa przedstawić, wyjeżdżając, w kasie kolejowej do ostemplowania. Tylko ostemplowana karta da mu w p o w r o t n e j drodze prawo 80%-owej zniżki.

Na informację tę kładziemy specjalny nacisk, gdyż słychać, że wiele osób wybiera się do „Orbisu" dopiero po przyjeździe do Warszawy.

Pozatem — żadnych formalności w Warszawie. Na dworcu głównym, w kiosku informacyjnym Związku Prop. Tur. otrzymacie program pobytu, do którego możecie się nie stosować. Otrzymacie informacje o wolnych pokojach w hotelach od 4.50 wzwyż i domach prywatnych (od 3 zł. do 8) i noclegi grupowe od 1.50, z których możecie nie korzystać.

Ale w karnet w miejscowym oddziale „Orbisu" zaopatrzyć się musicie, chcąc korzystać ze zniżek kolejowych i innych, niemniej poważnych.

Kronika krajowa

Miljon złotych z turystyki do Jugosławi

Turystyka z Polski do Jugosławji daje bardzo interesujące efekty.

Pod wpływem żywego ruchu wycieczkowego zarówno grup zorganizowanych, jak pojedyńczych turystów, zwłaszcza na wybrzeża i wyspy Dalmacji, odprężają się stosunki gospodarcze i płatnicze polsko-jugosłowiańskie. Organizacja wyjazdów do Jugosjawji na podstawie kompensacji okazała się nader celowa.

Polskie Biuro Podróży Orbis, które prowadzi z upoważnienia władz rządowych kontrolę kompensacji turystycznej, już obecnie — choć daleko jest jeszcze do końca sezonu — wykazuje 1.000.000 złotych obrotu z wyjazdów wycieczek i luźnych turystów do Jugosławji.

Ogromne więc znaczenie ruchu turystycznego dla przemysłu polskiego, eksportującego do Jugosławji, bije w oczy.

Na podobnych zasadach zorganizowana w tym roku akcja turystyczna do Bułgarji, również wykazuje dobre wyniki.

Tak więc turyści polscy, podróżujący do krajów, z któremi mamy umowy kompensacyjne, przyczyniają się do znacznego wzmożenia stosunków gospodarczych Polski z zagranicą.

Unormowanie opłat za spływ łodziami w Pieninach

Aby uchylić dotychczasowe niedogodności i ułatwić szerokim warstwom, korzystanie z pięknego zjazdu z Czorsztyna przez Pieniny i nie narażać turystów na nagabywanie i targi ze strony flisaków, zarządziło starostwo powiatowe kolejność dla flisaków i stałe ceny biletów. Bilety można nabywać w przystaniach łódkarskich i Czorsztynie i Sromowcach Niżnych w miejscach wsiadania do łódek. W Czorsztynie, miejscem wsiadania do łódek jest przystań koło mostu niedzickiego i tylko tam wolno wsiadać, a w Sromowcach Niżnych naprzeciw Czerwonego Klasztoru. Ceny biletów wynoszą: z Czorsztyna do Szczawnicy czwórkąb (na 6 osób) zł. 20, trójką (na 4 osoby) zł. 15. Ze Sromowiec Niżnych do Szczawnicy czwórka zł. 14, — trójka zł. 12. Żadnych innych dodatków się nie płaci, należy się tylko drobny dodatek w razie dodatkowej jazdy do Krościenka.

Turysta kupuje bilet przy kasie w przystani i oddaje go flisakowi, na którego wypada kolej, a którego numer jest uwidoczniony na bilecie, a po odbytym zjeździe poświadcza na odwrocie biletu jak go flisak zwiózł i jak się zachował.

Nadzór i całą organizację ruchu zjazdowego powierzyło starostwo powiatowe zarządowi gminnnemu w Czorsztynie. Wobec tego wszelkie zamówienia czółen uprasza się kierować do zarządu gminnego w Czorsztynie, a nie do osób prywatnych lub flisaków, gdyż tym ostatnim wolno zjeżdżać tylko według ułożonej kolejności.

Za tydzień otwarta zostanie Wystawa Drogowa w Warszawie

Kwestja rozbudowy dróg w Polsce nie jest zagadnieniem wyłącznem władz powołanych do opieki nad naszem drogownictwem. Całe społeczeństwo polskie musi dzisiaj wiedzieć, że gęsta sieć dobrych dróg, to nasza przyszłość i jednocześnie zadokumentowanie potęgi mocarstwowej Polski.

Pragnąc dotrzeć bezpośrednio do społeczeństwa z całem zagadnieniem racjonalnej rozbudowy naszych dróg, Liga Drogowa w Polsce zorganizowała pierwszą tego rodzaju w Polsce Wystawę Drogową.

Wystawa Drogowa nie będzie przygotowana wyłącznie pod kątem zainteresowań grona specjalistów drogowych. Będzie ona przedewszystkiem starała się zainteresować cały ogół społeczeństwa.

Przejrzyste ujęcie eksponatów ma na celu spopularyzowanie całego zagadnienia konieczności i celowości rozbudowy dróg w Polsce. Niechaj każdy zwiedzający wczuje się w ważność zagadnienia, wtedy dopiero wystawa stanie się pierwszym pomostem porozumienia między społeczeństwem a jej organizatorami i spełni celowo swoje zadanie.

Polonja zagraniczna dziękuje Orbisowi

Dyrekcja Światowego Związku Polaków z Zagranicy przesłała Zarządowi Naczelnemu Polskiego Biura Podróży Orbis następujący list:

„W związku z zakończeniem II Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, Światowy Związek Polaków z Zagranicy wyraża serdeczne podziękowanie Polskiemu Biuru Podróży „Orbis“ za dobre i sprawne przeprowadzenie organizacji, związanej z przewozem uczestników Zlotu w Warszawie, Spale i Krakowie ku zupełnemu zadowoleniu Komitetu Organizacyjnego i uczestników.

Liczne podziękowania, jakie otrzymujemy od Polonji Zagranicznej są dowodem, że Zlot stał na wysokości zadania, co w dużej mierze zawdzięczamy W. Panom“.

List kończy się specjalnem podziękowaniem dla pracowników Orbisu za ich ofiarną pracę i wzorowe wywiązanie się z zadań organizacyjnych.

Zw. Prop. Tur. — wzorem dla prowincji

Ostatniemi czasy warszawski Związek Propagandy Turystycznej gości u siebie przedstawicieli samorządów, urzędów wojewódzkich, organizacyj turystycznych i t. p., którzy coraz częściej przybywają do Warszawy, aby na miejscu zapoznać się ze Związkiem i systemami jego działalności.

Niektóre nawet urzędy zwróciły się do Związku z propozycją przyjęcia ich delegatów na praktykę, celem dokładniejszego przestudjowania techniki Związku i przeszczepienia jej na grunt podobnych u siebie placówek.

W zeszłym tygodniu badał organizację i pracę Związku starosta gnieźnieński p. Juljan Suski, znany działacz, który w pow. gnieźnieńskim i inowrocławskim zamierza założyć podobne związki propagandy.

Co sobotę do Brukseli

Do Brukseli na Wystawę Światową wyjazdy co sobotę, organizuje Orbis.

Paszporty, wizy, oraz przejazd w jedną stronę — zł. 261, — z Warszawy zł. 256, — z Łodzi; zł. 246, — z Poznania.

Wobec kolosalnego zjazdu publiczności z całego świata, bardzo trudno jest o wolne miejsca w hotelach i pensjonatach. Można je sobie zapewnić za pośrednictwem Orbisu.

Z Brukseli wycieczki do Bruges, Antwerpji i Ostendy, oraz do Holandji.

Tanie przejazdy do Palestyny

Dla jednych — pobożne pielgrzymki, dla innych — emigracja do Ziemi Obiecanej, jeszcze dla innych — wspaniała podróż turystyczna na próg Wschodu. Kursująca stale na linji Constanza-Haifa s/s Polonia wozi w tym sezonie tanie wycieczki co dwa tygodnie. A więc 10 lipca, 24 lipca, 7 i 21 sierpnia, 4 i 18 września. Warto skorzystać z pozwolenia pozostania w Palestynie, lub zrobienia wycieczki do Syrji, czy Egiptu do następnego odpływu s/s Polonji.

Do Constanzy — pociągi specjalne dowożą turystów z Polski. Po wyruszeniu z rumuńskiego portu — zwiedzanie po drodze Stambułu i Aten, dwu wspaniałych, starodawnych ognisk, dwu różnych kultur.

Koszt przejazdów (paszport, wizy, karty okrętowe, przejazd do Constanzy, utrzymanie na statku) wynosi, zależnie od kabiny i od miejscowości w Polsce, z której się wyjeżdża — około 650 zł. do 1,080 zł.

Obrabowane schronisko turystyczne

Najważniejszym szczytem w grzbiecie granicznym między woj. krakowskiem, a woj. śląskiem, który ciągnie się od Bielska do Istebnej i Zwardonia, jest Skrzyczne (1,250 m.), szczyt wyższy o przeszło 30 m. od niedalekiej Baraniej Góry (1,214 m.). Pod szczytem tym posiada niemieckie towarzystwo turystyczne, Beskidenverein w Bielsku, od dawien dawna niewielkie schronisko turystyczne.

Ostatnio schronisko to padło ofiarą włamania, przyczem skradziono cały inwentarz, szczególnie koce, materace i urządzenie kuchenne. Wobec tego zarząd Beskidenvereinu powiadomił władze, że schronisko narazie znajduje się w stanie nie nadającym się do użytku a o jego nowem urządzeniu wydany będzie komunikat.

W podróż do Finlandji

Mało znamy piękny i kulturalny „Kraj tysiąca jezior, Finlandję, która gościła w tych dniach naszego ministra spraw zagranicznych, p. Becka, manifestując gorąco swe sympatje dla Polski.

Obecnie wyjazdy do Finlandji są ułatwione, dzięki możności otrzymania ulgowych paszportów do Finlandji we wszystkich placówkach „Orbisu“.

Finlandja ma świetne szosy samochodowe, wspaniałe tereny sportów wodnych na morzu i jeziorach. Pobyt w warunkach bardzo kulturalnych.

Paszporty ulgowe do Węgier

W placówkach Polskiego Biura Podróży Orbis można otrzymać paszporty ulgowe do Węgier, oraz do innych krajów (Austrji, Belgji, Bułgarji, Czechosłowacji, Finlandji, Jugosławji, Palestyny).

Na plaży i w górach Rumunji

Najłatwiej przedłużyć sobie lato, wyjeżdżając do Rumunji. Koło połowy września Orbis organizuje 20-dniową wycieczkę z pobytem na plaży nad morzem Czarnem i w najpiękniejszej miejscowości górskiej, Sinaia, rezydencji królewskiej.

Pierwsze dni jesienne w Paryżu

Kto nie chciałby zobaczyć Paryża, najpiękniejszego wczesną jesienią?

Wycieczka Orbisu wyjeżdża z Warszawy 10 września i oprócz drogi III klasą, paszportu, wiz, ma zapewnione hotele z pierwszem śniadaniem w Paryżu do 14.80 (cena zł. 480). Można pobyt przedłużyć na koszt własny do 2 października.

Urlop na plaży łotewskiej

Tania 10-dniowa wycieczka wypoczynkowa na plaże pod Rygą, wyrusza z Warszawy przez Wilno i Turmont dn. 2 września. Orbis zorganizował pobyty w pierwszorzędnych pensjonatach w Dzintari i Mariori (kilkadziesiąt minut koleją od Rygi).

Cena wycieczki zł. 180. — obejmuje paszport, wizę, przejazd w kl. II od Turmontu na wybrzeże ryskie i z powrotem, mieszkanie i utrzymanie w czasie pobytu na wybrzeżu.

Plaże pod Rygą, świetnie zagospodarowane, ciągną się na przestrzeni blisko 20 km. nad Bałtykiem. Kulturalne letniska toną w lasach i ogrodach. Ryga jest ładnem miastem portowem, pełnem starych zabytków.

Miły i beztroski urlop.

Młodzież australijska interesuje się Polską

Kierownik szkoły Derlin's Ponud School w Woolpunda (Australja) p. R. W. Treloar, zwrócił się do Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy z prośbą o nadesłanie mu materjału informacyjnego i propagandowego o Warszawie.

W odpowiedzi Związek przesłał nietylko obfity materjał informacyjno-propagandowy o naszej stolicy, ale i o całej Polsce, prosząc p. Treloara, który jest jednocześnie nauczycielem geografji, o włączenie w zakres jego wykładów nauki o Polsce.

Kronika zagraniczna

Belgijskie legitymacje turystyczne

Dekretem królewskim z dn. 26 kwietnia r. b. w Belgji wprowadzono nowy rodzaj dowodów osobistych pod nazwą „karty turystycznej" (carte de touriste).

Karta turystyczna będzie wystarczającym dokumentem do legitymowania się przy przekroczeniu granicy belgijskiej przez obywateli tych państw, z któremi rząd belgijski zawarł lub zawrze specjalne porozumienie, odnoszące się do paszportów i wiz.

Karta turystyczna będzie do nabycia we wszystkich placówkach dyplomatycznych i konsularnych belgijskich zagranicą w cenie 10 franków belgijskich.

Umowa turystyczna włosko-niemiecka

Rządy włoski i niemiecki zawarły niedawno dodatkową umowę, mocą której obywatele niemieccy, udający się do Włoch, mają prawo wywieźć w gotówce 60 mk. oraz 500 mk w czekach bankowych, czekach podróżniczych, bonach hotelowych lub podróżniczych. Posiadający podobne dokumenty pieniężne obywatele niemieccy mogą powracać do Niemiec tylko bezpośrednio, t. j. nie mają prawa przekraczać innej granicy włoskiej; o ileby podróżujący nie wydał całej wywiezionej z Niemiec sumy, nie ma on prawa przywieźć z sobą gotówki, tylko musi ją złożyć w jakimkolwiek włoskim banku, a po powrocie do Niemiec otrzyma gotówkę po przedstawieniu czeku lub pokwitowania bankowego.

Częściowe zniesienie wiz wjazdowych na Węgrzech

Biuro podróży węgierskich kolei żelaznych ogłosiło, że w czasie od 1 maja do 30 września 1935 r. zniesione są wizy wjazdowe dla obywateli angielskich, irlandskich i kanadyjskich.

Ruch turystyczny w Szwajcarji w 1934 r.

Szwajcarski urząd statystyczny ogłosił obecnie urzędowe cyfry ruchu turystycznego w 1934 r.

W egzystujących w Szwajcarji okrągło 8000 hoteli, pensjonatów i sanatorjów, było w ciągu 1934 r. zameldowane 3 306.000 przyjazdów, z czego 38,9% przypada na cudzoziemców. Na 13.972.000 nocy, spędzonych przez przyjezdnych w tych zakładach, przypada 6.073.000 czyli 43,5% na cudzoziemców; przeciętny pobyt jednego cudzoziemca wynosił 4,7 dnia wobec 3,9 dnia gościa krajowego.

„Policja turystyczna“ w Grecji

W Grecji tworzy się specjalną „Policję turystyczną“, której zadaniem będzie udzielanie informacyj zwiedzającym Grecję cudzoziemcom. Członkowie tej policji wybrani będą z pośród policji stołecznej, będą władali obcemi językami, oraz mają się odznaczać dobrem wychowaniem i specjalną uprzejmością. Dla policji tej przewidziane są specjalne mundury. Komendantem jej mianowany został komisarz Meris. Oddziały tej policji będą rozmieszczone we wszystkich miejscowościach, gdzie znajdują się zabytki archeologiczne, w miejscowościach kąpielowych, na Targach salonickich i t. d.

Zniżki dla cudzoziemców

Cudzoziemcy oraz Niemcy mieszkający zagranicą, wybierający się w podróż po Niemczech, korzystają na terenie Rzeszy z ulgowej taryfy kolejowej w wysokości 60 proc. Warunki są następujące: minimalny okres pobytu 7 dni, maksymalny — 2 miesiące; podróż powinna się odbyć pomiędzy 21 grudnia 1934 roku a 17 marca 1935 roku, oraz pomiędzy 1-ym czerwca i 31-ym października 1935 roku. W czasie świąt Wielkiejnocy zniżka 60 proc. ważna jest tylko od 13 do 17 kwietnia włącznie.

— Ceny biletów wstępu do wszystkich muzeów w Kolonji obniżono do 10 fenigów.

3 Miljony turystów we Włoszech w 1934 r.

Urzędowa statystyka włoska podaje, w ciągu 1934 r. do Włoch przyjechało 3.142.345 cudzoziemców podczas gdy w ubiegłych latach ruch turystów cudzoziemskich przedstawiał się następująco:

cały 1931 r. — 2.186.305
„ 1932 r. — 1.904.570
„ 1933 r. — 2.528.308

Ze wskazanej powyżej cyfry 3.142.345 turystów około 68% z nich przybyło samochodami i motocyklami, względnie innemi jeszcze środkami lokomocji, szosami i autostradami, 28% kolejami żelaznemi, około 4% okrętami. Ułamek procentu stanowią turyści, przybyli samolotami, w ogólnej ilości 2500 osób. Ta ostatnia kategorja wykazuje jednak stały wzrost, gdyż w 1932 r. przybyło drogą powietrzną 1605 osób, w 1932 — 1963, i w 1933 r. — 2389. Ze statystyki powyższej widać, że w 1934 r. przyjechało do Włoch o przeszło pół miljona cudzoziemców więcej, niż w 1933 r. Zaznaczyć jednak należy, że w cyfrach powyższych figurują wszyscy cudzoziemcy, nawet przejeżdżający przez Włochy tranzytem.

Dotkliwe zmniejszenie się dochodów z turystyki we Francji

Krajem, który ciągnął kolosalne zyski z turystyki zagranicznej, była doniedawna Francja. Według oficjalnej statystyki, cudzoziemcy pozostawili we Francji w 1927 r. *dwanaście i pół miljarda* franków. Od 1928 r. dochody te systematycznie spadają i obniżyły się w 1934 r. do *dwóch* miljardów franków.

Ułatwienia dla automobilistów

Automobiliści zagraniczni, udający się do Paryża w okresie „Święta Paryża", będą mogli przekroczyć granicę francuską bez zwykle wymaganych dowodów międzynarodowych dla samochodów, byleby tylko ich wozy były zarejestrowane w kraju macierzystym. Władze francuskie na granicy nie będą wymagały pozatem, ażeby samochody zagraniczne zaopatrzone były w tryptyki. Przy przejeździe przez granicę każdy posiadacz samochodu otrzyma specjalne zaświadczenie, które go zwolni od konieczności załatwiania jakichkolwiekbądź formalności celnych w drodze powrotnej.

Garaże na dworcach

Zarząd belgijskich kolei państw. postanowił wybudować na większych stacjach w Belgji garaże samochodowe dla wygody publiczności. Pierwszą stacją, która otrzyma garaż, będzie Mons.

Z Francji

XI Targi w Marsylji. 14 — 30 wrzesień 1935

W drugiej połowie września rozpoczynają się organizowane corocznie od dziesięciu lat, międzynarodowe targi w Marsylji.

Marsylja, miasto liczące miljon mieszkańców, pierwszy co do znaczenia i obrotów port francuski, jest niezaprzeczenie stolicą gospodarczą Francji kolonjalnej. Położona naprzeciw Afryki Północnej i najbardziej wysunięta w kierunku azjatyckich kolonij francuskich — jest portem, który pośredniczy prawie we wszystkich tranzakcjach handlowych między kolonjami a metropolją.

Obok „Foire de Paris“ — targi w Marsylji gromadzą corocznie rekordowe ilości wystawców i zwiedzających. W 1933 roku 3000 firm przy udziale 19 państw obcych, wystawiło na nich swe towary, a sprzedano wówczas w ciągu dwóch tygodni przeszło miljon biletów wstępu.

Koleje Francuskie udzielają udającym się do Marsylji w okresie trwania targów zniżek kolejowych: wystawcom 50%, zwiedzającym 20% — 25%, wycieczkom 50%.

Drugi Międzynarodowy Festival Muzyczny w Vichy

Z okazji zwołania do zdrojowiska Vichy na początek września posiedzenia zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Kompozytorów pod przewodnictwem Ryszarda Straussa i Alberta Roussel'a, odbędzie się w dniach od 2 do 9 września w Wielkiem Kasynie Vichy szereg przedstawień operowych oraz koncertów symfonicznych. W ciągu tygodnia kongresowego liczni kompozytorzy dyrygować będą osobiście własnemi utworami.

Program przewiduje wykonanie następujących utworów:

1 września „La Forza del Destino“ Verdi'ego.

2 września koncert składający się z utworów kompozytorów niefrancuskich, dyrygowanych przez autorów.

3 września „Salome“ Ryszarda Straussa.

4 września „Gdy dzwony zadzwonią“ Bachelet'a.

7 września „Samson i Dalila“ Saint-Saens'a.

8 września „Gwendolina“ E. Chabrier'a.

9 września koncert nowoczesnej muzyki francuskiej pod kierunkiem dyrektora muzycznego Opery Paryskiej Filipa Gaubert'a.

Większość wymienionych wyżej oper i koncertów nadawana będzie przez wszystkie rozgłośnie francuskie.

Ile należy płacić tragarzom w Paryżu?

Koleje Francuskie opublikowały ostatnio na wszystkich dworcach paryskich regulamin opłat pobieranych przez tragarzy. Ogłoszenie to, przewidując jednakowe opłaty na wszystkich dworcach w Paryżu, ustala następującą taksę: 2 franki od jednego pakunku oraz po 1 franku od każdego następnego, niezależnie od ich wielkości i pory dnia.

To unormowanie wynagrodzenia tragarzy spotka się niewątpliwie z uznaniem ze strony podróżnych zagranicznych, czasem niezorjentowanych co do poziomu niektórych cen w Paryżu, i pozwoli im uniknąć wynikających z tego nieporozumień.

Ruch wydawniczy

St. Szymborski: Wisła. Przewodnik dla turystów wodnych. Książnica-Atlas Lwów — Warszawa. Str. 20 i 43 mapki. Cena zł. 6.—

Wydawnictwo potraktowane jest jako przewodnik dla turystów wodnych i żeglugi. Zawiera ono 43 mapki poszczególnych odcinków Wisły od Oświęcima po Gdańsk oraz planik portu Gdyńskiego. Mapki te są wykonane w podziałce 1 : 80.000 w trzech barwach. Uzupełnia je mapa przeglądowa w podz. 1 : 2.500.000, wstęp, mała rozprawka o Wiśle pod względem krajobrazowym, biologicznym, fizjologicznym i folklorystycznym oraz uwagi dla turystów wodnych. Mapki zaopatrzone są w opis najbliższej okolicy danego odcinka Wisły, co ułatwia turystom orjentację wśród najciekawszych zabytków i rzeczy godnych widzenia. Wykonanie wszystkich mapek bardzo staranne, opracowanie pod względem rzeczowym aktualne, to też przewodnik ten oddać może nieocenione usługi naszemu sportowi wodnemu.

„Echo Obcojęzyczne“

Ukazały się zeszyty sierpniowe Nr. 8 — FP i Nr. 8 — NP „Echa Obcojęzycznego" (Franc. - Pol. i Niem-Pol.), czasopisma przeznaczonego dla znających początki, wzgl. zaawansowanych w jęz. franc. lub niem. Każdy numer „Echa Obcojęz." zawiera krótkie opowiadania, anegdoty, artykuliki, wiersze, wzory listów handl. i t. d. w jęz. franc. lub niem., wraz z przekładem polskim, co czyni zbytecznem mozolne wyszukiwanie słówek i ich znaczeń w słownikach. Czasopismo to można polecić każdemu, kto pragnie uczyć się lub uzupełnić znajomość języków obcych. Administr. „Echa Obcojęz." (Warszawa 1) wysyła na żądanie bezpłatne numery okazowe.

Z prasy

„Wycieczka z utrzymaniem“

W tych dniach pojawiły się na mieście plakaty, które wzbudziły niemałą sensację wśród amatorów turystyki. Plakaty te ogłosiły ni mniej ni więcej, co następuje: pewne wielkie i znane światowe biuro podróży urządza popularną wycieczkę na klaże Adrjatyku. Wycieczka kosztuje tylko 285 zł. i trwać ma od 7 do 31 lipca, czyli 24 dni. Wskazany wyżej koszt obejmuje: przejazdy, wizy, paszporty, zwiedzane i utrzymanie.

Zainteresowany tą zaiste rewelacyjną tanią wycieczką telefonuję do organizującego ją biura z prośbą o bliższe informacje. Sucha, krótka odpowiedź: żadnych informacyj telefonicznie nie udzielamy. Prosimy się zgłocić osobiście.

A więc — konspiracja! Trudno. Idziemy do biura osobiście i tam dowiadujemy się, że wycieczka istotnie kosztuje 285 zł. z przejazdami, wizami, paszportem, zwiedzaniem i utrzymaniem, ale należy to rozumieć w ty msensie, że uczestnicy wycieczki korzystają w ramach powyższej opłaty z utrzymania i zwiedzania w ciągu pierwszego oraz ostatniego dnia wycieczki! Natomiast w ciągu pozostałych 22 dni każdy z uczestników wycieczki pozostawiony jest całkowicie własnemu losowi i własnej inicjatywie. Mało tego — zgłaszając się na wycieczkę, obowiązany jest zgóry kupić dynarów jugosławiańskich na sumę 309 zł., aby móc właśnie pokrywać koszty utrzymania w ciągu owych dni 22. Tak wygląda „24-ro dniowa wycieczka z utrzymaniem za zł. 285“ urządzana przez wielkie biuro podróży.

Nikt nie żąda od biur podróży, aby urządzały wycieczki do Jugosławi po cenach nie wytrzymujących kalkulacji, podobnie jak nikt nie domaga się od restauratorów, aby wydawali luksusowe obiady z trzech dań za 20 gr. Ale cobyśmy powiedzieli o takim restauratorze, któryby rozlepił na mieście afisze, że istotnie poleca obiady z trzech dań po 20 gr.? Goście pędzą do restauracji, zajmują miejsca, i teraz dopiero dowiadują się, że obiad istotnie kosztuje tylko 20 gr., ale trzeba dopłacić 2 zł. za podanie widelców i noży.

Doprawdy, trickowa i hamburgowa reklama nie przystoi poważnym i ceniącym się, światowym biurom podróży. Z zodowoleniem podkreślnić muszę, że polskie biura podróży nie uprawiają takiej niesumiennej, „pułapkowiej“ propagandy, ale informują swą klientelę w sposób poważny i niedwuznaczny, a przytem, o dziwo!, chętnie udzielają odpowiedzi również na zapytania telefoniczne, pomimo, że żyjemy dopiero w wieku XX-tym, a więc w epoce, kiedy „po informacje trzeba sią zgłaszać osobiście“, — przynajmniej w pojęciu pewnych biur światowych.

(Gaz. Handlowa).

Żegluga

Do Stanów Zjednoczonych — na M/S „Piłsudskii“

Nie będzie chyba w tym sezonie większej sensacji turystycznej, jak wycieczka na m/s „Piłsudski“ z Gdyni do Stanów Zjednoczonych. Nowy wspaniały transatlantyk polski po przybyciu z wycieczką z Triestu do Gdyni, uda się w pierwszą swą podróż za ocean w dniach od 15 września do 8 października.

Zapisy na wycieczkę przyjmują już placówki Orbisu.

Cena wycieczki wynosi od zł. 1.095, — i obejmuje paszport, wizę do U. S. A., przejazd statkiem z Gdyni do Nowego Yorku i z powrotem 5-dniowy pobyt w Nowym Yorku z pełnem utrzymaniem i zwiedzaniem miasta oraz wycieczki lądowe w Kopenhadze podczas postoju w tym porcie.

Do ceny powyższej dolicza się 8 dol. tytułem amerykańskiego podatku pogłównego. Osoby, powracające ze Stanów Zjednoczonych A. P. w ciągu 60 dni, licząc od daty przyjazdu do Stanów Zjedn., otrzymują zwrot 8 dolarów.

Świadczenia w New Yorku obejmują: pokoje z wanną na 2 osoby w hotelu Bristol lub Victoria, przejazd pasażerów i przewiezienie rzeczy z okrętu do hotelu i z hotelu na okręt, posiłki 3 razy dziennie — śniadanie, obiad, kolacja, zwiedzanie New Yorku, przedstawienie w Music Hall Theatre, zwiedzanie obserwatorjum „Empire State Building“ (najwyższy dom na świecie), kolacja i wieczór w klubie nocnym „Hollywood“, ewentualnie w innym lokalu tego rodzaju. Wycieczka do chińskiej dzielnicy pod kierownictwem doświadczonych przewodników.

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-ej stronie 70 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., komunikaty zł. 1.—, opisowe zł. 1.50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko za zgodą Redakcji.

Redaktor i wydawca: St. Garztecki. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Wilcza Nr. 6, tel. 8-83-84. P. K. O. Nr. 9389. Zakł. Graf. „DRUKPRASA" Nowy-Świat 54. Tel.: 615-56 i 242-40.